Dziś 12 stron wraz z dodatkiem dla dzieci p. t. „JUTRZENKA”

Rok XI. Nr. 328 Sosnowiec, niedziela 29 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy- miesięcznie

6.14.

Konto czekowe P.K.O. Katowice ...247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Batalion japoński przekroczył granicę sowiecką

Kilkakrotny atak Japończyków został odparty

MOSKWA, 28.11 PAT. Z Chabarowska donoszą: Dnia 26 b. m. o godz. 10-ej rano według czasu lokalnego sowiecka straż pograniczna zauważyła w rejonie Turyj Rok około jeziora Hanka niewielki oddział żołnierzy japońskich na terytorium sowieckim w odległości ok. 1 km. od linii granicznej. Wywiązała się strzelanina, w rezultacie której Japończycy cofnęli się poza linię graniczną, pozostawiając na terytorium sowieckim jednego zabitego.

Wkrótce po tym kilka grup japońsko-mandżurskich skoncentrowało się na tym odcinku granicznym i poczęło intensywnie ostrzeliwać sowiecką straż pograniczną w ciągu całego dnia z małymi przerwami. Poza tym oddzielne grupy żołnierzy japońsko-mandżurskich usiłowały kilkakrotnie przekroczyć granicę sowiecką, lecz zostały odparte. Z nastaniem nocy wojska japońsko - mandżurskie skoncentrowały się na tym odcinku w liczbie 1 batalionu i ponownie przekroczyły granicę i zaatakowały sowieckie oddziały pograniczne, wkraczając na terytorium sowieckie na dwa i pół km. w głąb. Pograniczna straż sowiecka po otrzymaniu posiłków zmusiła wojska japońsko-mandżurskie do wycofania się. Po obu stronach są zabici i ranni.

Ludowy komisariat spraw zagranicznych po otrzymaniu wiadomości o tym incydencie złożył ostry protest ambasadorowi japońskiemu w Moskwie.

PARYŻ, 28.11 PAT. Havas donosi z Nankinu: Ambasador niemiecki poinformował chińskiego ministra spraw zagranicznych o zawarciu paktu niemiecko-japońskiego. Minister chiński zwrócił uwagę na zaniepokojenie, jakie powstało z tego powodu w Chinach podkreślając, że Chiny były jednym z pierwszych państw, które walczyły z komunizmem i nie zmieniły pod tym względem swojej polityki.

RZYM, 28.11. PAT. Ogłoszony został urzędowy komunikat o uznaniu Mandżukuo przez Włochy, a imperium włoskiego w Abisynii przez Japonię.

Sowiety budują flotę wojenną

Dalszy ciąg obrad zjazdu Sowietów

MOSKWA, 28.11 PAT. 4-dniowe obrady zjazdu Sowietów w charakterze swoim nie odbiega w niczym od obrad w dniach poprzednich. W dalszym ciągu mówcy zmierzają do wywołania entuzjazmu, a przede wszystkim do podniesienia patriotyzmu sowieckiego. Z przemówień wygłoszonych na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu zasługuje na uwagę mowa dowódcy naczelnego zbrojnych sił morskich związku sowieckiego Orłowa, który po zobrazowaniu sił morskich państw kapitalistycznych z celowym uwzględnieniem floty Japonii Niemiec i Włoch, przeszedł do omówienia sprawy floty sowieckiej. Admirał Orłow oświadczył, że w ciągu ostatnich 3-ch lat flota sowiecka znacznie wzrosła ilościowo i jakościowo.

Od roku 1933 liczba okrętów liniowych wzrosła o 300 proc., łodzi podwodnych o 715 proc., lotnictwo morskie o 510 proc., artyleria zenitowa na bazach morskich o 100 proc. i artyleria nadbrzeżna o 75 proc. Okręty zbudowane przez stocznie sowieckie — zdaniem admirała Orłowa — są bardzo wysokiej wartości. Obecnie stocznie sowieckie budują wielką flotę wojenną, która stanie jeszcze na wyższym poziomie technicznym. Na dzisiejszym rannym posiedzeniu zjawiła się delegacja narodu białoruskiego z hołdem dla Stalina i wręczyła mu wierszowany list narodu białoruskiego. Z powodu nieobecności Stalina, list przyjął przewodniczący zjazdu Pierowakij. Na południowym posiedzeniu zjazdu przemawiał m. in. Litwinow.

W dniu 30 listopada 1936 roku, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Z FRANKIEWICZÓW

Stanisławy Torbusowej

odbędzie się w kaplicy (Nowy Sielec) w Sielcu

MSZA SW.

o godzinie 8-ej rano, o czym zawiadamiają

MĄŻ, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI I RODZINA.

Ku czci pisarza śląskiego

Posiedzenie PAL. w Katowicach

KATOWICE, 28. 11. Poraz pierwszy w swej historii Polska Akademia Literatury zebrała się na uroczystym posiedzeniu poza Warszawą. Posiedzenie to, poświęcone Ziemi Śląskiej, odbyło się dzisiaj po południu w Katowicach w sali obrad Sejmu Śląskiego.

Na posiedzeniu tym prof. Wincenty Ogrodziński, znany historyk literatury i tłumacz dzieł Horacego wygłosił odczyt o wielkim pisarzu i patriocie śląskim ks. Norbercie Bonczyku. Ks. Bonczyk urodzony i wychowany na Śląsku którego nigdy nie opuszczał, związany ze swą ziemią rodzinną gorącą miłością, dał w swoich dziełach pełen prostoty, ale plastyczny obraz ziemi śląskiej przed wiekami.

W dalszej części zebrania odbyła się uroczystość wręczenia wawrzynów akademickich osobom zasłużonym dla literatury i kultury polskiej na Śląsku

Min. Antonescu opuścił Warszawę

WARSZAWA, 28. 11. PAT. Dziś po południu odjechał do Bukaresztu rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami. Gości rumuńskich żegnał na dworcu p. minister spraw zagranicznych Beck z małżonką, oraz wiceminister Szembek.

Gwałtowna ofensywa

wojsk madryckich

MADRYT, 28. 11. PAT. Jak donoszą z Gijon, rankiem 27 bm. wojska rządowe podjęły gwałtowną ofensywę na rozmaitych odcinkach frontu asturyjskiego. Oddziały rządowe po silnym bombardowaniu przez artylerię i lotników zajęły woskę Valdupo. Pomimo przewagi liczebnej powstańców milicjanci posuwali się naprzód, obrzucając gęsto przeciwnika granatami ręcznym.

Oddziały powstańcze opuściły również most w Valdupo, który następnie górnicy wysadzlii w powietrze przy pomocy dynamitu, przecinając w ten sposób drogę, prowadzącą z Grado do Oviedo i odcinając powstańców od ich bazy żywnościowej. Na prawym skrzydle oddziały rządowe zdobyły zajmowane przez przeciwnika pozycje na Monte de la Parre.

Na odcinku Grullos wojska rządowe zajęły wzgórze Monte Cimero w pobliżu wioski Grado, gdzie rezyduje generał Arnada. Na odcinku Colloco Lugores oddziały rządowe zajęły przedmieście Vantaniellec. Pod osłoną czołgów milicjanci dotarli aż do Cadellada. — Dalsza akcja w toku.

SEWILLA, 28. 11. Gen. Queipo de Llano zaprzeczy. wczoraj przez radio wiadomościom oficjalnym rządu madryckiego o operacjach wojennych. — Generał oświadczył, że w dalszym ciągu trwają burze i że na frontach nie zaszły żadne zmiany. Oddziały powstańcze ograniczają się jedynie do organizowania komunikacji w zajętych obszarach.

W 50 metrowa czeluść biedaszybu

runął zagazowany górnik

Wczoraj nad ranem w jednym z biedaczybików na Dębowej Górze wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ górnik, Walenty Szczerba.

Szczerba, zjechawszy na dno szybu zauważył wydzielające się ze szczebli gazy ogniowe.

Zanim przystąpił do pracy, postanowił uprzednio zabezpieczyć się przed gazem. Szczerba, przebywając zbyt długo w sferze zagazowanej, stracił nagle przytomność. Wypadek ten zauważyli jego współtowarzysze i przyszli mu z natychmiastową pomocą. Zemdlonego górnika przywiązano do linki i poczęto go windować na powierzchnię.

W chwili, gdy Szczerba znajdował się u wylotu szybu, nastąpiła niezwykła scena.

Szczerba z niewyjaśnionej bliżej przyczyny z 50 metrowej wysokości runął w ciemną czeluść szybu, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie na kolegach Szczerby.

Katastrofa kolejowa

w Krasnymstawie

LUBLIN, 28.11. PAT. Dnia 28 o godz. 3.26 na stacji Krasnystaw najechał pociąg towarowy na idący ze Lwowa pociąg osobowy. Wskutek zderzenia uszkodzony został wagon pociągu osobowego, a 3 wagony pociągu towarowego zostały rozbite, 4 zaś uszkodzone. W pociągu osobowym ranny został pomocnik maszynisty i 1 pasażer. Z obsługi pociągu towarowego odniosły rany 2 osoby. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Zwrotniczy zbiegł.

W kamieniołomach biją młoty...

Jak bezrobotni z Zagłębia pracują w Zagnańsku

Do Zagnańska jest 10 km od Kielc. Jedziemy równą, jak stoi, szosą. Okolica malownicza, górzysta, mocno zalesiona. W dali rysują się kontury Gór Świętokrzyskich. Wjeżdżamy do lasu. Szosa pnie się pod górę. Ostry wiraż jeden, drugi, trzeci... Jeszcze jeden wiraż i samochód staje przed domem Dyrekcji Państwowych Kamieniołomów Zagnańsku.

Kamień dobywany jest z trzech kopalni: Barczy, Małej Wiśniówki i Wielkiej Wiśniówki.

Kamieniołomy mają w Polsce wielką przyszłość.

Na drogi bite potrzebujemy tłucznia i kostki więcej, niż wynosi podaż. W Kamieniołomach zagnańskich zatrudnieni są wyłącznie bezrobotni. Wydobywany i przerabiany w nich kwarcyt, dostarczany jest na roboty drogowe, prowadzone na terenie państwa. W kopalni Barcza praca wre w całej pełni. Docieramy do t. zw. odkrywki.

W tem baczność! Bije dzwon alarmowy. Na maszcie sygnalizacyjnym czerwona chorągiewka idzie w górę. — Będzie strzał — objaśnia sztygar. Kamieniołom jest to kopalnia zupełnie otwarta. To też rozsadzanie skał odbywa się przy zachowaniu wielkich środków ostrożności na terenie całej odkrywki.

Górnicy na odgłos dzwonu ściągają pomału do dużego schronu z nieobciosanych belek, gdzieśmy się już usadowili. Chwila ciszy. Huk targa powietrzem.

Parę głazów dudni po ścianach schronu.

Wokół pada deszcze drobnych odłamków. Górnicy idą na stanowiska. Praca się rozpoczyna na nowo.

Dobywanie kamienia odbywa się całkowicie sposobem ręcznym kilofami. Młoty mechaniczne nie są używane. — To zmniejszyłoby zatrudnienie! Ciekawy to przykład ucieczki od techniki do prymitywu, jako sposobu walki z bezrobociem. Ale czy to spotykamy tylko tutaj?

Wydobyty kamień jedzie kolejką wąskotorową do tłuczkarzy. Tutaj ulega przeróbce i znów kolejką wędruje do rampy kolejowej. Sadowiwy się na wagoniku, maszynka gwizdże przeraźliwie i... jedziemy serpentyną w dół. Z kolei udajemy się do kopalni Mała Wiśniówka ,która ma cztery odkrywki na różnych poziomach; jedną nad drugą, „schodami". Dzienna jej zdolność produkcyjna wynosi ponad 300 m. sześc. Zatrudnienie znalazło tam ponad 300 robotników, gdy na Barczy — 200, a na Wielkiej Wiśniówce — 100. Najwyższy stan zatrudnienia wynosił na wszystkich kopalniach przeszło 2.000 bezrobotnych.

Najwięcej z nich pochodzi z Zawiercja, następnie z Sosnowca i Olkusza. Są też i miejscowi, t. zn. z Kielc.

Ostatnio czynione są znaczne wysiłki, by to przerzucenie bezrobotnych nie było tymczasowe, lecz stałe. Towarzystwo Osiedli Robotniczych buduje na Małej Wiśniówce kolonię dla bezrobotnych. Idziemy ją zwiedzić. W lesie, na wzgórzu ciągną się szeregiem domki bliźniacze i czterorodzinne. Z daleka wygląda to na letnisko. Estetyczne, jasne domki miło odbijają od tła ciemnej zieleni sosnowego lasu. Jest to kolonia bezrobotnych. Większość jest już zamieszkała przez bezrobotnych z rodzicami. Każdy lokal składa się z 2 izb: pokoju i kuchni na parterze i tak samo napiętrze. Obie izby są przestronne i widne. Duże okna weneckie.

Bielone ściany. Jasna gładka podłoga. Dalsze domy są w budowie. Pod dachem już stoi

duży dom zbiorowy dla bezrobotnych samotnych,

gdzie też w olbrzymiej jasnej sali mieścić się będzie świetlica - klub. Powstaje nowe miasto, lecz już nie bezrobotnych. To miasto ludzi pracy. I gdy szeroką, równą ulicą wracamy z powrotem — widzimy w ogródkach rozradowane dzieciaki, a z okien domków wyglądające twarze ludzi, co znaleźli wreszcie własny kąt na ziemi i stali się potrzebni społeczeństwu. Pracują. Poczuli się naprawdę ludźmi...

Z.

SZEWC Z GDYNI

mordercą 6-rga dzieci

W Gdyni ujawniona została potworna zbrodnia sześciokrotnego dzieciobójstwa przez rodzonego ojca.

Do policji zgłosiła się 47-letnia Łucja Butkowska, żona szewca, z sensacyjnym oskarżeniem własnego męża, 46-letniego Aleksandra Butkowskiego, zamieszkałego wraz z rodziną w Podłużu pod Gdynią.

W ciągu 17-letniego pożycia Butkowska rodziła dziesięcioro dzieci, z których czworo żyje, reszta zaś zginęła z ręki ojca.

Począwszy od roku 1920 zgładził on je z tego świata już w pierwszych tygodniach po urodzeniu, dając im silny odwar maku, po którym zasypiały i już się więcej nie obudziły, albo też dusząc je poduszką na śmierć.

Zamordowane tak ohydnie niemowlęta były w wieku od tygodnia do 2 miesięcy.

Nieszczęśliwa matka długi czas milczała pod groźbą zabicia również i jej przez tego zbrodniarza.

Butkowski mordował swe dzieci z całą świadomością czynu — prawdopodobnie dlatego, aby pozbyć się kłopotów, związanych z wychowaniem tak licznej rodziny.

Pochodzi on z Włocławka, skąd wywędrował do Torunia, a przed 2 miesiącami zameldował się w Gdyni.

Na skutek tego doniesienia Butkowski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Na szpaltach pism

O DOBRYCH URZĘDNIKÓW

„Gazeta Ludowa" w Toruniu w artykule p. t. „O życzliwy stosunek urzędnika do obywatela" pisze m. in.:

„... Jestem przekonany, a mówię to na podstawie niezłej znajomości duszy ludzkiej na podstawie doświadczenia, że gdyby urzędnicy więcej myśleli o swych obowiązkach, gdyby je pojmowali jako obowiązki nie tylko z urzędu piastowane, ale jako obowiązki społeczne, nie byłoby tej zapory, jaka jeszcze do dziś istnieje pomiędzy światem urzędniczym, a szerokimi sferami społeczeństwa. W jednym i tym samym wypadku, jeden egzekutor np. może sprawę załatwić polubownie z korzyścią dla płatnika i państwa, a drugi może doprowadzić do kratek sądowych. Nie uogólniam tej sprawy bez wyjątków, zdarza się bowiem spotkać czasem ludzi upartych, złych, ale w takim razie, kierując się taktem i umiarem, można uniknąć zaognienia. Do czego dążę? Chcę zwrócić uwagę, że obowiązkiem człowieka, wyżej stojącego pod względem intelektu i wyrobienia społecznego, jest przekonywać szerokie masy społeczeństwa, które przy dzisiejszym ustroju bierze udział w samostanowieniu o sobie. A wykonywać można nie tylko przez obowiązkową prace społeczną w organizacjach społecznych, ale i to przede wszystkim przez osobisty kontakt, czy to przypadkowy, czy też w czasie urzędowania. Niechaj obywatel wyjdzie zadowolony z urzędu, że uprzejmie go załatwiono, niechaj ojciec czy matka w sposób uprzejmy i taktowny dowie się o wynikach pracy swego syna, niech gospodarz, do którego się przyjeżdża w sprawach zaległości podatkowych, czuje, że u niego był urzędnik polski, człowiek kulturalny, ktoś mu bliski, choć konsekwentny w swym postępowaniu..."

—ooo—

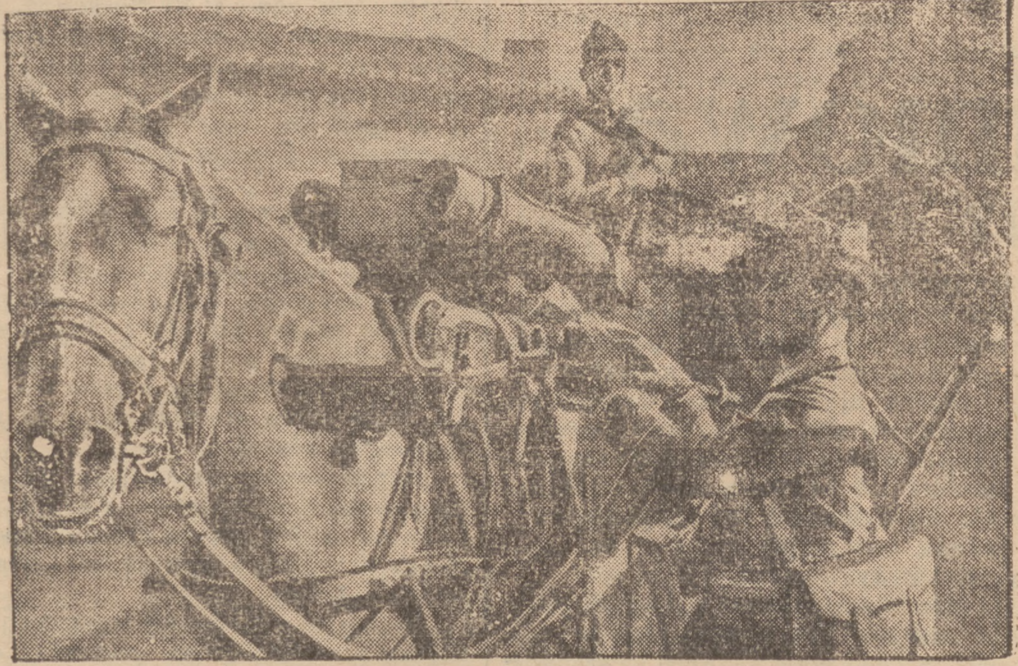
WIĘCEJ ŚWIATŁA — BEZ WZROSTU KOSZTÓW.

Całe zastępy uczonych pracowały od wielu lat w laboratorjach fabryk żarówek nad zagadnieniem, w jaki sposób zwiększyć wydajność światła żarówek. Zadanie to uwieńczone zostało niezmiernie donioslym udoskonaleniem, mianowicie udało się spiralizowane włókno palnika ponownie skręcić w kształt śrubowy, przez co wielkość palnika żarówki znacznie zmniejszono, powodując silniejsze skupienie światła i bardziej intensywne jego promieniowanie.

Udoskonalenie takie zastosowano w budowie Osramówek D, wskutek tego żarówki te palą się znacznie jaśniej, a nie pobierają więcej prądu niż typy produkowane dawniej.

Osramówki D fabryka cechuje stemplem gwarancyjnym, wskazującym ile światła w Dlm żarówka wydziela i ile spożywa prądu, wskutek czego każdy ma możność bezpośredniego stwierdzenia i przekonania się w jakim gatunku towar nabywa.

Pomimo znacznie większych kosztów produkcji cena Osramówek D została nie zmieniona.



WOJSKA POWSTAŃCZE W MARSZU NA MADRYT

Prometeusze listopadowi

Nie miem, czy nas ... ły zawładnie
duch zgody —,
Jedno wiem, że mi polce, jeśli nie zwy
ciężę,

St. Wyspiański — „Warszawianka“.

„Zdobyliśmy Polskę mieczem; oto nasze prawo, któremu wszystkie państwa swój byt zawdzięczają, bo wszystkie są owocem zaborów... Dotąd naszym prawidłem państwowym było: ani piędzi ziemi, czy to wrogowi, czy przyjacielowi. Czy możesz nam, Najjaśniejszy Panie, odjąć własność Rosji?.. Czy odbudowanie Polski zgadza się z dobrem państwa rosyjskiego, ze świętymi Twoimi obowiązkami?“

Tak pisał głośny rosyjski historyk, Karamzin, w memoriale do Aleksandra niedługo po mowie cesarza na otwarciu Sejmu w r. 1818. Pod wpływem takich głosów pozornie liberalny król polski przemieniał się w moskiewskiego cara o drapieżnych instynktach despoty. Niewiele upłynęło wody w Wiśle, gdy pozostawił zupełnie wolną rękę w sprawach Królestwa Wielkiemu Księciu.

Polska stawała się na nowo domem zajezdnym wschodniego zaborcy. Ponura egzekucja wykonana na spiskowcach z Łukasińskim na czele stała się zapowiedzią teroru, jaki stosowany miał być odtąd w stosunku do wszelkiego ruchu wyzwoleńczego. Ale zapowiedź ta wywołała wprost przeciwny zamierzeniom Konstantego skutek. Rozpoczyna się bowiem coraz głębsze i szersze spiskowe działanie, organizowanie czynu rewolucyjnego. Żądza zbrojnego, zorganizowanego wystąpienia stawała się coraz powszechniejsza, coraz niecierpliwsza. Znalazła zaś doskonałe warunki rozwoju wśród Podchorążych. Objęła lud warszawski i wszystkie ziemie polskiego

Stąd też ten imponujący rozrost wojska, które w czasie walk pomimo strat urasta w liczbę, wzmaga swą sprawność, podnosi swą wartość bojową. Toć nawet po opanowaniu stolicy wódz rosyjski nie mógł z przemagającą siłą wystąpić przeciw Polakom, pod warunkiem, że się wojska polskie połączą, czemu w żaden sposób Rosjanie nie mogli przeszkodzić.

Dlaczegoż tedy w tych warunkach, wśród powszechnego entuzjazmu wojska i ludzi, powszechne go pragnienia zwycięstwa, powstanie zakończyło się klęską?

Polska zstępowała do grobu już po upadku stolicy. Niemoc bowiem zaszczepiona i wojsku i narodowi przez niezdecydowane, powolne i słabe w sobie władze powstańcze, utrzymywała kraj cały w odrętwieniu, jakby w odurzeniu. Oczekiwano cudu, nadzwyczajnych od naro du niezależnych już wydarzeń.

Samo wojsko i jego zdecydowanie nie wystarczało. Wiarę w powodzenie podcięła małoduszność, niedołęstwo, egoizm. Zawiodły słabe rządy, składające się zresztą z ludzi nie wierzących w możliwość zwycięstwa i myślących raczej o przebłaganiu cara, niż o walce z nim Zawiedli wodzowie, prowadząc zamiast na pola sławy i triumfu oręża — w bezwład.

To nie przemoc zdusiła powstanie, ani brak męstwa i ofiarność. Połowiczność decyzyj i chwiejność w doborze środków i sposobie działania odbierały od początku powstaniu szanse powodzenia. Najwyraźniejszym tego wyrazem jest ówczesny Sejm, z którego wychodziły nominacje wodzów i członków rządu. Gadaniną w Sejmie, notami dyplomatycznymi, kunktatorstwem chciano odrodzić Polskę.

Jednocześnie lud garnął się do szeregów, nie szczędził życia i mienia, zdrowym instynktem wyczuwał kierunek drogi. Ale nie próbowano z łona tego ludu dobyć utajone moce i rzucić je na szalę wydarzeń. To też to, co stanowiło najlepsze wartości, garnęło się do szeregów i na polu bitew szukało rozstrzygnień, oddając prawo kierowania losami kraju tym, którzy zostali, a którzy najmniej byli zdolni do kierowania powstaniem.

Jakże inaczej zrozumieć, że Rząd Narodowy pozostawiał bezkarnie najpoważniejsze błędy i zbrodniczą lekkomyślność, że Sejm składał podziękowanie Skrzyneckiemu wtedy, gdy powinien go był postawić przed sąd wojenny.

Pozbawione woli, energii i wyrazu nie pozwoliło powstanie na działanie ludzi zdecydowanych. Głosy śmiałe przechodziły bez echa, zamiary większej skali ginęły w połowiczności, reformy potrzebne rozbijały się o egoizm. To też tak mówi Artur Śliwiński „powstanie listopadowe skończyło samobójstwem“. Prowadził je sam naród i sam żołnierz bez wodza i bez kierunku.

To też tę masę narodu i tego żołnierza nagrodziła najhojniej poezja polska. Ona — i historia laur zwycięski na skronie włożyła. Bowiem to nie żołnierz przegrał wojnę. Ona — poezja wyposażyła go w najpiękniejszy epos bohaterstwa.

Te piersi żołnierskie stały się Termopilami, które nie pozwoliły wrogom wedrzeć się do duszy polskiej i zabić idei służby dla Ojczyzny. Te piersi pod Olszynką, Wielkim Dembem, Iganiami czuwające swój wymowny testament dniom dzisiejszym przekazały, testament zbrojnym ramieniem żołnierza 1914-20 r. wypełniony.

Najbardziej tajemniczy człowiek
Smierć Bazylego Zaharoffa

W Monte Carlo zmarł znany przemysłowiec i finansista Bazyli Zaharoff.

Basileos Zaharia, późniejszy sir Basyli Zaharoff, baronet Anglii, najbardziej tajemniczy człowiek Europy, którego imię związane jest

z wszystkimi wojnami,

jakie od kilkudziesięciu lat toczyły się na obu półkulach świata, zmarł w Monte Carlo w 87 roku życia. W ostatnich latach niejednokrotnie pojawiała się wiadomość o jego śmierci. Zaharoff jednak żył, nie opuszczając wózka chorego, co bynajmniej nie przeszkadzało, by w dalszym ciągu przypisywano mu tę samą tajemniczą rolę we wszystkich wojnach i zbrojnych zatargach jakimi rozbrzmiewa ostatnio świat.

Z małej mieściny w Anatolii, dokąd schroniła się jego rodzina przed prześladowaniami Greków w Konstantynopolu, wcześnie wywędrował w świat Zaharia i przebył

tak fantastyczną drogę życiową,

że całkowicie zasłużył on na ów przydomek „najbardziej tajemniczego człowieka Europy“. W Londynie, który był pierwszym etapem jego wędrówki po świecie udało mu się dzięki wyjątkowym zdolnościom językowym wejść w kontakt z wielkimi fabrykami broni Vickersa, gdzie początkowo pełni funkcji tłumacza przy licznych wojskowych misjach, przybywających w celu nabycia broni, później staje się „komiwojażerem broni“. Sprzedaje ją wszystkim, którzy jej potrzebują.

Wynaleziony przez Maxima,

karabin maszynowy,

ofiarowywany kolejno przez Zaharoffa wszystkim rządom europejskim, a wreszcie sprzedany Francji, kładzie podwaliny olbrzymiej fortunie, którą powiększa stopniowo, dostarczając broni w czasie wojen bałkańskich i wojny rosyjsko-japońskiej.

W czasie wielkiej wojny jest już potęgą. O jego względy zabiegają walczące rządy. Zaharoff pozostaje jednak w ukryciu, działa przez swoich agentów i dzięki jego staraniom i poparciu, jakiego udzielał Venizelosowi, Grecja zostaje wciągnięta do wojny i

staje po stronie aliantów.

Był to jedyny być może jaśniejszy moment w jego życiu, kiedy usiłuje pomścić na Turkach cierpienia własnej prześladowanej rodziny.

Problemy dnia

Jaką pomoc zimową uzyskają bezrobotni?

Już spadły pierwsze śniegi, a wraz z nimi przyszła groźna zapowiedź zimy. Wiele robót sezonowych, zwłaszcza melioracyjnych drogowych, ziemnych i budowlanych przerwano. Do biur rejestracyjnych Funduszu Pracy

napływają tłumy bezrobotnych

słabo przeważnie zorientowanych o swych prawach i obowiązkach w zakresie ustawowej i pozaustawowej pomocy na wypadek bezrobocia.

Uważamy za pożyteczne przypomnieć, jaką pomoc bezrobotni mogą uzyskać. Uświadomienie pod tym względem zmniejszy wielu rodzinom troskę o niepewną przyszłość.

Robotnik, który przepracował 156 dni (łącznie ze świętami) w co najmniej 26 tygodniach, w ostatnich 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia się o zasiłek, w zakładach pracy objętych obowiązkiem zabezpieczenia swych pracowników, i

utracił pracę nie z własnej winy

— ma prawo do uzyskania zasiłku ustawowego, od jedenastego dnia po zgłoszeniu się.

Zasiłek oblicza się od przeciętnego dziennego zarobku z ostatnich 13 tygodni zatrudnienia, przy czym za najwyższą normę zarobku dziennego przyjęto zł. 6.

Robotnik samotny otrzymuje 30 proc., obarczony rodziną od 1 do 2 osób — 35 proc., od 3 do 5 osób — 40 proc., powyżej 5 osób — 50 proc. swego przeciętnego zarobku.

Do rodziny zalicza się żonę, względnie męża nie zarobkującego, dzieci do lat 16 i do lat 18, kształcących się w zakładach średnich i zawodowych, oraz rodziców, dziadków i dzieci starsze, niezdolne do zarobkowania.

Bezrobotny może pobierać zasiłek przez 13 tygodni

(78 dni) w ciągu roku, licząc od dnia, za który pobrał pierwszy zasiłek, o ile pozostaje bez pracy i zgłasza się do obowiązkowej kontroli w terminach, ustalonych przez instytucję rejestrującą.

Aby uzyskać zasiłki, trzeba jednak wypełnić formalności, a mianowicie:

Zarejestrować się, jako bezrobotny w ekspozyturze Funduszu Pracy.

Przedłożyć zaświadczenia z pracy napisane na specjalnych drukach, zaświadczenie, gdzie i dokąd zamieszkuje, kogo ma na wyłącznym utrzymaniu, i podpisaną własnoręcznie deklarację o ewentualnych innych źródłach dochodu.

Wszystkie formularze zaświadczeń wydają bezpłatnie biura i instytucje zastępcze Funduszu Pracy.

Termin zgłoszenia prawa do zasiłku nie obowiązuje, ale spóźnienie grozi odmową zasiłków. Na przykład: robotnik pracował od 1.11 -35 do 30.4-36, a więc posiada pełne 26 tyg. pracy ale jeżeli zgłosił się dopiero 15.11 - 36 to okres pracy od 1 do 14.11 - 35 nie zostanie mu zaliczony, jako nie mieszczący się w ostatnich 12 miesiącach przed zgłoszeniem się, wobec czego zasiłków nie otrzyma.

We własnym interesie bezrobotny powinien dopilnować, aby

jego dokumenty były dokładnie wypełnione na drukach F. P.,

gdyż w przeciwnym razie zostaną mu zwrócone do uzupełnienia, co znacznie opóźni załatwienie sprawy.

Przypominamy, że robotnicy sezonowi nie wykwalifikowani, zatrudnieni na robotach drogowych, kolejowych i w tartakach prowadzonych przez władze państwowe lub samorządowe, będą mogli otrzymać zasiłki, o ile w ostatnich 12 miesiącach przed przystąpieniem do tych robót pracowali co najmniej przez 13 tygodni w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 4 pracowników. To znaczy, że

kto w ubiegłym i bieżącym sezonie pracował na robotach publicznych,

będzie mógł korzystać z zasiłków.

Nadto niewątpliwie wzorem lat minionych, dla robotników sezonowych zostanie wprowadzona ulga, że

zamiast 156 dni, będą mogli wykazać się tylko 104 dniami pracy,

jednak mieszczących się w co najmniej 26 tygodniach.

Bezrobotni, którzy nie nabyli praw do zasiłków ustawowych, lub wyczerpali je i nie mają żadnych środków utrzymania, oraz młodociani bezrobotni będą mogli korzystać ze świadczeń pomocy zimowej.

Koniecznym warunkiem uzyskania pomocy zimowej jest zarejestrowanie się w charakterze poszukującego pracy.

Pragnący ubiegać się o pomoc zimową, musi wnieść podanie do Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w miejscu swego zamieszkania i

załączyć zaświadczenie o miejscu i czasie zamieszkania

(co najmniej 3 miesiące, czasowy wyjazd za pracą nie liczy się), stanie rodzinnym i majątkowym oraz zaświadczenie z pracy najemnej.

Zapoznanie się z trybem postępowania przy ubieganiu się o zasiłek zaoszczędzi wielu bezrobotnym trudu i przyśpieszy uzyskanie pomocy.

DRZAZGI.

Ziemniaki

Dokoła ratusza sosnowieckiego zbierają się bezrobotni, domagając się ziemniaków na zimę. Daje ona już znać o sobie wcale silnymi przymrozkami. — Miejski Komitet pomocy zimowej jest w poważnym kłopocie, bo z ziemniakami nie jest tak dobrze, jakby się zdawało. Był taki wypadek, że Komitet wojewódzki, zamiast do Sosnowca, wysłał ziemniaki do powiatowego Komitetu. Trzeba było zmieniać adres. Z tego powodu opóźnienie i zamieszanie.

Wogóle Sosnowiec otrzymuje mało ziemniaków. Komitet musi je kupować za gotówkę.

Nie wywlekamy tu wszystkich szczegółów niedociągnięć w akcji zimowej, zwracamy tylko uwagę na jedno i to na najważniejsze: cała akcja jest prowadzona nazbyt biurokratycznie i dlatego bezlitośnie wolno. Jeden urzędnik ogląda się na drugiego, a zima nie czeka, tylko coraz mocniej puka do rodzin bezrobotnych.

Akcja pomocy zimowej nie została rozpoczęta zbyt wcześnie, dlatego nie tylko nie wolno ani na dzień odsuwać chwili przyjścia z pomocą, ale trzeba podwoić tempo.

Rozumiemy trudności w przeprowadzaniu sprawiedliwego podziału, ale dobrze by też było, by brakło powodów do demonstracji bezrobotnych.

Uważaliśmy sobie za obowiązek zwrócić na to uwagę, sprawa bowiem jest niecierpiąca zwłoki. Ludzie też jej nie cierpią.

—xx—

Budujemy szkoły

AUDYCJA Z PODSTUDIA.

W nadchodzącą środę o godz. 19.50 z podstudia w Sosnowcu dany będzie odczyt inspektora szkolnego p. Luchowca pt. „Budujemy szkoły". Kwestia szkolna w Zagłębiu, gdzie pęd do oświaty jest bardzo duży, jest zawsze bardzo aktualna. Dlatego odczyt p. Luchowca będzie wysłuchany z zainteresowaniem.

W pogadance propagandowej pt. „Tajemnice konspiratorów" red. K. Ćwierk będzie mówił o gminie Wojkowice Kościelne.

W części koncertowej wystąpi „Mała orkiestra" podstudia sosnowieckiego pod dyrekcją St. Kuchcińskiego. Orkiestra ta wykona „Nasze piękne kujawiaki" Kaczyńskiego oraz trzy utwory sosnowiczanina prof. Władysława Powiadowskiego mianowicie: „Gawot", „Serenadę" i polkę „Barburkę". Utwory prof. Powiadowskiego odznaczają się melodyjnością i owiane są łagodnym sentymentem. Zawsze są też z przyjemnością słuchane przez radiosłuchaczy.

KRONIKA TYGODNIOWA.

WYLATYWANIE NAD POZIOMY

Synowie felczerów i urzędników Ubezpieczalni Społecznej kształcą się na lekarzy, pracownicy sądowi marzą dla swych synów o karierze prawniczej, syn majstra murarskiego kończy architekturę, syn górnika będzie sztygarem, sztygara — inżynierem górniczym, a syn organisty księdzem. W tym pchaniu potomstwa na wyższy stopień w hierarchii społecznej jest tyleż ojcowskiej miłości, co i poszukiwania za pośrednictwem synów satysfakcji za doznane w życiu upokorzenia ze strony przełożonych.

Kiedy jednak syn obierze sobie zawód akurat nie taki, jaki by dogadzał ojcu, wtedy mówi się, że młodzież współczesna nie uznaje autorytetów, że jest zepsuta i że wogóle przyszłość narodu przedstawia się ciemno i ponuro.

Generalne potępienie młodych, czy też naodwrót nadmierne idealizowanie ich cnót narodowych i religijnych nie prowadzi do niczego rozsądnego, zaciemnia obraz rzeczywistości i budzi podejrzenie, że jest dużo łatwizn w ludzkim myśleniu.

Od piętnastu lat słyszywy same straszne rzeczy o „powojennej" młodzieży. Dowcip polega na tym, że przez te lata młodzi, których bez pardonu potępiano na wszystkich zebraniach rodzicielskich, stali się już starymi końmi i sami teraz z kolei używają sobie na całego na młodszej od siebie generacji.

A przecież, prawdę mówiąc, młodość jest wiecznie ta sama i współczesna młodzież niczym, coby miało istotne znaczenie, nie różni się od młodzieży, dajmy na to z czasów mickiewiczowskich, która chciała wylatywać nad poziomy i pchnąć bryłę ziemi na nowe tory. Różnica tkwi tylko w zewnętrznych formach współczesności.

Wydaje mi się, że najbliżsi prawdy są sami młodzi, którzy w ubiegłą środę przez usta młodziutkiej prelegentki skarżyli się z podstudia sosnowieckiego na bezrobocie, które jest — według słów radioprelegentki — dręczącą aktualnością młodego społeczeństwa.

Dręczącą aktualnością młodzieży przedwojennej była niepodległość Polski, a teraz jest bezrobocie. Więc to nic innego tylko zewnętrzne formy życia narzuciły dawniejszej młodzieży idealizm, jak znów teraz narzucają jej trzeźwy obrachunek w walce o byt.

Spostrzega to i autor wystawianej obecnie w teatrze sosnowieckim sztuki „Na krze". Coprawda ów czeski autor z niemieckim nazwiskiem Werner jest bardzo jednostronny w ocenie młodzieży ,ale ma niewątpliwą słuszność, dowodząc, że wiele z jej bardzo niewłaściwych poczynań ma swoje źródło w trudnych warunkach bytu, w braku pracy, w obłędnej świadomości, że człowiek młody, silny i wykształcony jest nikomu na świecie niepotrzebny.

Niemało czasu i energii poświecono wychowaniu państwowemu, gdy inni mówili, żeby było narodowe.

Ostatecznie młodzież, o którą tyle walk ideowych stoczono, otrzymała wychowanie, którego najbardziej charakterystyczną cechą są zainteresowania socjalne. Nie znaczy to bynajmniej, żeby socjalistyczne, ale takie, w którym świadomość potrzeby zmian społecznych i poczucie krzywdy jest motywem dominującym.

W kole dyrektorów szkół średnich w Sosnowcu opracowano właśnie dla młodzieży regulamin zachowywania się poza szkołą. W regulaminie tym słusznie największy położono nacisk na kulturalne zachowywanie się młodzieży. Z przyjemnością stwierdzamy że nie wymyślono nic nadzwyczajnego, nic nowego. Poprostu jest to, co obowiązuje przyzwoitych ludzi już od wieków: odpowiednie zachowanie się wobec religii, miłość ojczyzny i rodziców, szacunek dla starszych i kobiet, posłuszeństwo wobec przełożonych, unikanie nieodpowiedniego towarzystwa, wypływające z szacunku dla samego siebie, skromność w zachowaniu się i t. d., i t. d.

Nic tu nie ma rewelacyjnego, bo właśnie o to chodzi, żeby nie było. Jeżeli bowiem młodość jest wiecznie ta sama, to i istota stosunku do niej starszego pokolenia jest niezmienna.

Zło niewątpliwie tkwi, jak to zresztą stwierdza i sama młodzież — w jej bezrobociu. Sądzę nawet, że stosunkowo niski poziom szkolnictwa w nim ma swoje źródło, bo skądże spłynie zachęta do nauki, skoro z posiadania wiedzy nic radosnego nie wynika.

Takie mi się nasunęły refleksje, gdym patrzył na sztukę Wernera w teatrze, gdym słuchał dobrze pomyślanego odczytu radioprelegentki i gdym czytał regulamin pozaszkolny dla młodzieży szkół średnich w Zagłębiu.

Zresztą można nie czytać regulaminu ani być w teatrze, aby widzieć, że młodzież nasza nie wylatuje nad poziomy. Przeciwnie, spada zniechęcona na coraz niżej. Dźwiga za duży ciężar trosk. I to jest naprawdę niewesoło.

K. Ć — rk

Zagłębie ma głos!

Powstańcy listopadowi w Zagłębiu

Gdy tylko pamięcią sięgnę, w kraj lat dziecinnych, by tajemniczym serca odruchem wywołać obraz dzieciństwa, wśród sprzecznych i splątanych często zacierających się linii i barw, wypływa w słońcu letnim sylwetka figury Świętojańskiej, w ówczesnej wsi Milowice stojącej.

Nurzały się bose nogi chłopca w obsypującym się niewielką wydmą piasku, zaś trwożliwa myśl dziecięca zgłębiała tajemnicę kurhanu, nietylko otoczonego wielką czcią mieszkańców osady, ale i rojem wieści zasłyszanych od starych gwarków i gospodarzy a wywołujących pierwsze, jakże głębokie i dojmujące drżenie patriotycznego uniesienia.

I dziś, gdy mam opowiadać mili, radiosłuchacze o historii tego skromnego zabytku zamierzchłej przeszłości musiałem wraz z wami odbyć krótką wędrówkę w tę przeszłość, bowiem i dziś, gdym odwiedzał żyjących jeszcze milowickich znajomków, napotkałem na tę samą atmosferę niepewności, mglistości tajemniczej, otaczającej ów jedyny zabytek w postaci kurhanu.

Ale napotkałem jednocześnie i tę samą atmosferę, miłą mnie, autochtonowi — atmosferę kultu, ogromnego przywiązania do tajemniczej pamiątki, a jednocześnie i pewnej dumy, owego lokalnego patriotyzmu, który, moim zdaniem, na szlachetnych uczuciach wsparty, stał się może jednym z najdzielniejszych elementów rozwoju rodzimej kultury.

Opowiadą mi oto imć p. Wacław O laszewski, iż daty postawienia tej figury najstarsi mieszkańcy Milowic nie pamiętają.

Słyszeli tylko od swych dziadów, jakoby leżeli pod nią powstańcy z pierwsze go powstania. Sześciu ich było i tu zostali pochowani. Ponoć jeden z dziedziców włości Milowickich niejaki imć pan Błeszyński, mały pomnik na tem miejscu postawił, zasię gdy powstanie upadło, wmurowano dla niepoznaki figurę Św. Jana.

Tu pokazuje mi drewniana, staranie zachowana, choć już b. stara figurenkę tego popularnego Świętego, jedną z 2-ch, jakie we wnęce pomnika się znajdowały. Druga — do dziś w od nowionym już pomniku stoi.

Uśmiechają się oczy p. Olaszewskiemu. Rozchmurza mu się twarz. Tak, tak panie, mówi zwolna. Przecho wuję u siebie tę figurkę. Najstarsi rodacy z Milowic nie pamiętają, kto ją zrobił i kiedy. A toć ona dla nas rodowitych milowiaków, Świętość nie bylejaka.

86-letnia staruszka Szkutnikowa Elżbieta, krzepka jeszcze i bystro spoglądająca wyblakłemi nieco oczami — opowiada, zapatrzona w daleką przeszłość. Z pod brzemienia tylu przeżytych lat i trosk, wypisanych tysiącem zmarszczek na twarzy starowinki, z trudem wylaniają się **zatarte obrazy i ścierają się i placzą fakty...**

Oto jej dziadek, Antoni Skowroński się zwał, opowiadał, iż od ojca swego słyszał, jakoby w Milowicach wielka bitwa była. Poległo dwóch oficerów polskich i zostali pochowani tu, gdzie właśnie figura Św. Jana stoi. Ale to dawno było, bardzo dawno. Kiedy? A no w czasie **pierwszej rewolucji Warszawskiej...** pierwszej rewolucji. Tak oryginalna nazwa — czyżby Insurekcji Kościuszkowskiej — przechowała się całkiem świeża w pamięci, starej Skowrońskiej.

I tak oto w opowiadaniach, wśród gawędy, prowadzonej już na dość obszernym placyku, jaki dziś powstał obok starej figury Św. Jana — przepla ta się wciąż historia o powstańcach, co w walce z Moskalami padli i tu pochowani zostali.

W roku 1920, gdy pod murami stolicy rozgrywał się krwawy, ale i pełen **chwały finał wojny polsko-bolszewickiej**, grono ludzi dobrej woli, robotnicy i urzędnicy miejscowej kopalni, przystąpili do uporządkowania mogiły i pomnika. Wokół niej owinęła się bowiem piękna legenda o bohaterstwie Polaków, **za wolność i Wielkość Ojczyzny walczących.**

Ona to zawsze samorzutnie stawała się miejscem, gdzie życie zbiorowe niewielkiej, nadgranicznej osady wyładowywało się w szczególnej podniosłych momentach zarówno patriotycznych, jak i religijnych. Kiedy więc trzeba było krzepić serca i ducha podnosić samoczynnie i żywioło wo szła ludu gromada — jak się to zawsze mówiło i utarło — pod figurę Św. Jana. A w momencie wielkiego przełomu,zmagania się żołnierza polskiego z nawałą bolszewicką—tego podniesie nia serc i dusz trzeba było ogromnie.

Kiedy zagłębiły się łopaty w piach, ziemię i kamień — zadzwoniły także o kości ludzkie — wyłoniły się z ziemi całe jeszcze, nierozrzucone szkielety, rzucające w oczy zgromadzonych nabożnie mieszkańców groźne memento: **z kości moich Mściciel powstanie.**

Zagrzebano je z powrotem z całym pie tyzmem, rozszerzono granice pomnika, otoczono trwałym ogrodzeniem. Wybielała smukła kolumna pomnika, zaś w górnej wnęce znalazły spoczynek drewniane figury polskiego świątka, Św. Jana wspomożycjela.

Przypomniał sobie wtedy stary Chu dzik — milowiczanin, jak mu ojciec opowiadał, że w czasie styczniowej insurekcji — pod ów pomnik powstańcy emisariusze z pobliskiej Czeladzi przy szli, gromadę zwołali i do Walki o Wolność wołali.

Przypomnieli sobie starzy gospodarze milowiccy, jak to wierny sługa dziedzica milowickiego, Grzegorz Lisz ka, Grzesiem popularnie zwany, wraz z panem swoim po broń kędyś na Śląsk wędrowali, po broń dla powstańców. Składali ją u starego Sieronia w Dąbrówce, zasię stamtąd wozami dworscy fornale w pakach ją przez Brynicę prze nosili do dworu. Stąd zaś ta broń do Dąbrowy Górniczej, a stamtąd dalej, tam wszędzie, gdzie wbrew wszelkiej nadziei — do upadłego — honor niewolnego Narodu walczono.

Odżyła rycerska tradycja. Iluż to młodych synów milowickich robotników, zamieniło wtedy drewniane kijki skautowskie — na karabiny i poszło w wir walki.

A ile ich nie wróciło więcej, jak ów Janek Trzciński radośnie uśmiechnięty skaucik drużyny im. Czachowskiego, pod Św. Janem, Polsce służbę przysięgający — **Już tej figury pomnika nie zobaczy więcej —**

Tak to właśnie promieniują tajemnicze kości, pod kurhanem milowickim leżące.

Czyich — zapytasz wreszcie, czytelniku. Jacyż to rycerze — powstańcy na sen wieczny, nieprzespany utrudzone swe kości tutaj złożyli?

Jakiż to gościniec rycerski szedł tędy — ku Polsce prowadzący, a znaczony takiemiż kurhanami, których ktoś o Zagłębiu pisarzy — 18 naliczył

Pan Marjan Kantor-Mirski, w I ym tomie monografii Zagłębia tak nam na to pytanie odpowiada: Milowice szczycą się jednym zabytkiem w postaci dość dużego kurhanu, na szczycie którego widnieje figura św. Jana. Ów kurhan mieści w sobie szczątki bohaterów z roku 1831, którzy po rozbiciu od działu Różyckiego pod Zabrodziem, uchodził przed wojskiem Rüdigiera, **tutaj śmierć znaleźli od spis kozackich.**

Ponoć pewna i sprawdzona to wersja, w rocznicę listopadowej insurekcji rumieńców życia nabierająca. —

Myślę jednak, że jakkolwiekby nie było, mogiła ta, symbolicznie splatająca patriotyczny heroizm z tradycją religijną, opleciona najwdzięczniejszym i najtrwalszym bluszczem ludzkiej pamięci, czci i szczególnego przywiązania, **jest wzruszającym dokumentem, przekazującym wciąż narastającym pokoleniom ów nakaz głęboki, od przeszłości idący, nakaz, tak głęboko odczuty przez Józefa Piłsudskiego w prosty — ale równie mocny i porywający rozpra**wie o roku 1863 — nakazujący: „Idź i czyń".

KAZIMIERZ NAWROCKI.

CIEKAWE OPOWIADANIA.

Obywatelski obowiązek

Inżynier Lucjan Żorżel był punktualnym, inteligentnym i wzorowym urzędnikiem. Pełen inicjatywy umiał zawsze wynaleźć dla zagadnień najbardziej zawiłych i skomplikowanych za dowalniające rozwiązanie.

Nic więc dziwnego, że pryncypał młodego człowieka, Paweł Marcillac, właściciel dużej przędzalni w Wogezach cenił go bardzo, wyróżniał widocznie i darzył tak wielkim zaufaniem, że nie wahał się w wypadkach większej wagi zasięgać jego zdania.

Nie dość na tym: wobec tego, że Lu cjan Żorżel pochodzący z dobrej acz kolwiek niezamożnej rodziny był dobrze wychowany i eleganckі pan Mar cillac zapraszał go niejednokrotnie do siebie.

W warsztatach szeptano sobie na ucho, że między panną Janiną Marcillac, najstarszą córką przemysłowca a jego urzędnikiem zarysowała się idylla, zakrawająca na to, że końcowym jej etapem będzie małżeństwo.

Oczywiście, że dla Lucjana Żorżela chłopca bez majątku były to horoskopy tak piękne, że zaledwie śmiał marzyć o nich. Ale rzucało się wszystkim w oczy, za panna Janina kochała go.

Czyż nie korzystała z najbłahszych pretekstów by wpaść do gabinetu miłego człowieka nie śpiesząc się bynajmniej z odejściem?

Owej nocy Lucjan Żorżel miał dyżur. W oczekiwaniu przybycia szefa, który miał zwyczaj po skończonym obiedzie spędzić kilka chwil w swoim gabinecie dla sprawdzenia kasy i wydania pilnych listów, inżynier skorzystał z jego nieobecności, by zaprowadzić nieco ładu w stosach papierów za legających biurko, wiedząc, że przemysłowiec wrażliwy był na tego rodzaju drobne atencje z jego strony.

Sprawdziwszy, że wszystko w szafa było w należytym porządku, Lucjan Żorżel wrócił do swego pokoju.

Głowa ciążyła mu, gdyż wyjątkowo dużo pracował tego dnia, postanowił więc wyjść dla wypalenia papierosa na ulicę.

Nieobecność jego nie trwała długo; rozumiał bowiem, że miejsce jego było w biurze nie na dworze. Jakież było jego zdumienie, gdy zobaczył uchylone drzwi prowadzące do gabinetu pana Marcillaca. Pewien był, że zamknął je na odchodnem, a pryncypał uchylał je tylko dla wezwania Żor żela do siebie.

Młody człowiek zauważył również ślady świeżego błota na posadzce. — Złym przeczuciem tknięty, nie pomyślawszy nawet o sakramentalnym zapukaniu do drzwi, wpadł do dyrektorskiego gabinetu. Czekał go tam potworny widok: rozciągnięty z rękoma na krzyż na dywanie poplamionym krwią pan Paweł Marcillac nie dawał znaku życia. Z jego piersi sączyła się wąska struga krwi.

Poprzewracane meble, rozrzucone akty, otwarta kasa — wszystko świadczyło, że włamanie nastąpiło po zacięciej walce.

Straszny ten dramat rozegrał się w ciągu niespełna pół godziny.

Lucjan Żorżel, wstrząśnięty do głębi, chwycił słuchawkę telefonu by zaalarmować policję.

W kilka chwil potem komisarz z dwoma żandarmami zjawiwszy się na miejscu zbrodni przystąpił do drobiazgowych badań.

Był to młody, początkujący sądownik, najwidoczniej zadowolony, że trzymał „morową" zbrodnię w ręku.— Gdyby mu się udało wykryć i schwytać przestępcę pewien był, że akcje jego poszłyby w górę i szanse na awans wzrosłyby znacznie.

Stwierdziwszy, że kasa była pusta, a dokumenty, gotówka i klejnoty znikły odezwał się do Lucjana Żorżela u rzędowym tonem:

— Zmuszony jestem zadać kilka pytań panu.

— Bardzo proszę — odparł zgnębiony młody człowiek.

— Kto był dyżurnym dzisiaj?

— Ja.

— Gdzie pan rezydował?

— W moim gabinecie.

— Znajdującym się?...

— Obok gabinetu pana Marcillaca

— I nie słyszał pan ani widział nic?

— Absolutnie nic.

— To... dziwne! Bardzo dziwne wobec tego, że pana gabinet jest w sąsiedztwie z gabinetem pańskiego pryncypała... — zauważył indagujący z naciskiem.

— Muszę się panu komisarzowi przyznać, że z powodu bólu głowy wyszedłem dla wypalenia papierosa na ulicę.

— A! Pan wyszedł na ulicę!... Pan opuścił swój posterunek!.. Poważne przewinienie, mój młodzieńcze... — od parł komisarz policji sarkastycznym tonem.

I dodał znacząco:

— Rozumiem teraz ślady błota na dywanie pana Marcillaca.

Po czym, po krótkiej pauzie:

— Pan był sam w fabryce... Pański pryncypał został zabity w swoim gabinecie sąsiadującym z pana pokojem Pan wyszedł na ulicę i... widzę na dywanie ślady błota prowadzące do kasy... Zrobimy ich odciski oczywiście!... Ale... tymczasem zmuszony jestem zaopiekować się panem.

Usłyszawszy ostatnie słowa, Lucjan Żorżel podskoczył.

— Jakto! Aresztować mnie? — zawołał.

— Nie inaczej.

— Co! Aresztować mnie! Czyli podejrzewać o zabójstwo pana Marcillaca... mego przyjaciela raczej... niż szefa!.. Mnie, jego męża zaufania!... Temu, któremu zamierzał oddać córkę za żonę!! Ależ to szaleństwo!

Daremnie pełen oburzenia protestował. Komisarz udał się do mieszkania przemysłowca, by oznajmić, ze zwykłymi stróżnościami straszną nowinę jego rodzinie, dwaj jego towarzysze natomiast zabrali Lucjana Żorżela ze sobą.

Na rozprawie sądowej nieszczęsny młodzieniec bronił się przed zarzutem zabójstwa Marcillaca rozpaczliwie. Żona i córka przemysłowca obecne na sali ręczyły za jego niewinność.

— Napróżno. Odcisk kroków w gabinecie ofiary morderstwa odpowiadały zdjęciom z jego nóg. Czy nie porządkował w pokoju pana Marcillaca na kilka chwil przed zbrodnią?

Istotni zabójcy natomiast operowali widać ostrożnie, uzbrojeni byli w rękawiczki kauczukowe nie pozostawiające śladów...

Ani argumenty przytaczane przez podsądnego na swoją obronę, ani interwencja pani Marcillac i zrozpaczonej panny Janiny nie wywarły na sędziów przysięgłych pożądanego wrażenia. Po nieudolnej mowie obrońcy nieszczęśliwy Lucjan Żorżel skazany został na pięć lat ciężkich robót.

• • •

Dużo wody upłynęło od owej tragicznej chwili. Niesłusznie ukaranemu udało się, przy pomocy stróża więzien

dalszy ciąg na str. 6-ej.

ZDARZENIA I LUDZIE

Syn robotnika angielskim Fordem

Dobrze użyte miliony

Przed trzydziestu pięciu laty ówczesny „król stali“, wielki filantrop Andrew Carnegie, rodem Szkot, ofiarował uniwersytetom szkockim na cele naukowe dwa miliony funtów szterl (według ówczesnego kursu funta około 80 milionów złotych).

Była to najwyższa suma, jaką kiedykolwiek złożyła w Angii osoba prywatna na ołtarzu wiedzy.

Ale oto obecnie znalazł się człowiek który, dorobiwszy się wielkiego majątku nie za oceanem, w krainie „wszechmocnego dolara“, lecz w swojej ojczyźnie, starej Anglii,

szafuje majątkiem w podobny sposób,

a nawet może stosunkowo hojniej, nie jest bowiem kierownikiem wielkiego trustu światowego, nie rozporządza miliardami, nie urządza sobie na starość siedziby w zamku magnackim i po dzień dzisiejszy nie wiele różni się powierzchownością, ani też trybem życia, od pracowników w zakładach swoich.

Zwą go „angielskim Fordem“ i w zupełności zasłużył sobie na taką nazwę, stał się bowiem twórcą pierwszego angielskiego samochodu taniego, nie kosztownego w użyciu, a zarazem trwałego.

William Morris przyszedł na świat w Oxfordzie, jako

syn ubogiego robotnika.

Marzeniem jego było, gdy jako mały jeszcze chłopiec kręcił się po ulicach rodzinnego miasta, żyjącego niemal wyłącznie z prastarego swego uniwersytetu, stać się kiedyś uczniem tej szkoły, jednym z tych studentów, ktorych spotykał na każdym kroku. Bliżej nawet określał swoje marzenia: chciał być studentem medycyny, aby stać się z czasem wielkim chirurgiem

Niestety, dziecięce te marzenia nie mogły się urzeczywistnić, ojcu bowiem Williama starczyło zaledwie na odzienie i wyżywienie licznej rodziny. W jedenastym więc roku życia młody Morris oddany był na naukę do warsztatu sprzedawcy, wchodzących wow czas w modę rowerów: tam odrazu oddał się całym sercem swemu zawodowi.

— Jeżeli nie mogę być chirurgiem — powiedział sobie ambitny chłopiec —

to będę mechanikiem

Wnet też zmiarkował przyszłość, jaka czeka rumaki stalowe i tak się tym przejął, że już w 17-ym roku życia założył własny warsztat. Ambicje jednak mechanika sięgały jeszcze wyżej, gdy ukazały się pierwsze samochody o silnikach spalinowych.

Dla młodego Morrisa nie ulegało wątpliwości, że otwiera się nowa era dla lokomocji, wszystkie więc oszczędności swoje i cały czas, wolny od pracy poświęcił teraz studiom nad silnikami spalinowymi i budową samochodów, co doprowadziło spostrzegawczy jego umysł do wprowadzenia rożnych ulepszeń i nowości w tych nowoczesnych pojazdach, a w końcu

do stworzenia takiego typu samochodu

którego pierwsze okazy, p. n. „Morris-Oxford“, ukazały się na rynku w 1912 roku.

Kariera jego była zrobiona. Po wojnie stał już na czele angielskich wytwórni tanich samochodów, przyczyniając się wielce do rozwoju automobilizmu, a dzisiaj zakłady jego puszczają w świat rocznie przeszło sto tysięcy samochodów.

Z biegiem lat były uczeń sprzedawcy rowerów stał się milionerem, nie przestając jednak przy tym wieść życie skromnego pracownika fabrycznego. Spotkawszy go na ulicy, odzianego w bluzę robotniczą, z zasmolonymi rękoma, w grubym obuwiu i krótką, tanią fajką w zębach, nikt nie przypuszczałby, że ma przed sobą wielkiego fabrykanta. Za to większa część jego dochodów szła

na wspomaganie szkół i szpitali.

I po otrzymaniu od króla Jerzego V szlacheckiego tytułu za zasługi w przemyśle samochodowym sir William Morris nie zmienił swego postępowania, nieraz wywołując w towarzystwie londyńskim zgorszenie, gdy ukazywał się na zebraniach w robotniczym, granatowym swetrze i flanelowych spodniach, zamiast w żakiecie i modnych spodniach prasowanych.

Ale jednocześnie wzrastała jego działalność dobroczynna, sumy rozdane przez Morrisa na cele filantropijne i naukowe sięgały setek tysięcy funtów szterlingów rocznie, bo „pieniądz — powiada — nie ma dla mnie powabu. Moje miliony nie sprawiłyby mi radości gdybym nie mógł ich rozdawać“. „Ale — dodaje mądrze —

nie żebrakom, lecz na usługi całej ludzkości“.

Mianowany wreszcie członkiem izby parów z tytułem lorda Nuffield, uważał sobie widocznie za obowiązek jeszcze bardziej zaakcentować swoje zasady. Ponieważ zaś w młodości marzył o staniu się lekarzem, w tym więc kierunku zwrócił głównie swą działalność dobroczynną i oto złożył w darze uniwersytetowi w Oxfordzie, on, syn biednego wyrobnika tego miasta, olbrzymią sumę 1.250.000 funtów szterl. (około 33 milionów złotych) na utworzenie dyplomowej szkoły dokształcającej dla lekarzy, a poza tym jeszcze 100.000 funtów szterl. na ogólne cele wspomnianego uniwersytetu.

I zapewne nie ostatnia to jeszcze ofiara tego mecenasa - ascety, nie mającego żadnych wymagań,

żyjącego skromnie,

zadowalającego się najprostszymi potrawami, pracującego od godz. 9 z rana do godz. 6-ej wieczór, a kładącego się do łóżka zwykle już o godz. 7-ej lub 8-ej, gdyż przyjemności i zabawy dzisiejsze wcale go nie pociągają. — „Wolę się wyspać — powiada — aby być nazajutrz zdolnym do pracy“.

ciąg dalszy na str. 5-ej.

nego przekonanego o jego niewinności zbiec z więzienia.

W pułku Legii Cudzoziemskiej przebył pod przybranym nazwiskiem wojnę światową walcząc po bohatersku.

Po skończonej wielkiej zawierusze dziejowej wyrobił sobie dzięki znalezionej na placu boju legitymacji żołnierskiej, nowy dowód osobisty.

Osiedliwszy się w północnej Francji, gdzie brał udział w walkach, pojął uczciwą robotnicę za żonę, która dała mu upragnionego syna.

Ten wzorem swego życiodawcy poważny i pracowity skończył szkołę rzemieślniczą z odznaczeniem. Nie wiedział nic o dramacie swego ojca.

Pewnego wieczoru po automobilowej przejażdżce wpadł rozradowany do domu:

— Uwolniłem tylko co — opowiadał ze śmiechem — ludzkość od wyrzutka społeczeństwa

— Jakim sposobem? — pytał Żorżel. Złe przeczucie ścisnęło mu serce

— Wyobraź sobie, ojcze — ciągnął młodzieniec dalej — że przejeżdżając przez las natknąłem się na podejrzanego osobnika, który prosił mnie, bym zawiózł go jak najdalej od miejsca me go z nim spotkania. Po drodze zręcznie indagowany przeze mnie, przyznał się, że uciekł z więzienia niesłusznie skazany za zbrodnię której nie popełnił. Ale oni wszyscy tak mówią!

— I co? — dopytywał się Lucjan Żorżel z trwogą w głosie?

— Jakto co? Zawiozłem go do najbliższego posterunku policji, oczywiście!

Ojciec jego zbladł.

— Ty? Mój synu?! Zrobiłeś to?! Nie! Nie! To niemożliwe. Powiedz mi że to nieprawda! — mówił oddychając z trudem.

— Ależ tak — potwierdził zdziwiony chłopiec — czyż nie było to moim obywatelskim obowiązkiem?

Bolesne łkanie rozdarło pierś byłego urzędnika przędzalni Pawła Marcillaca. Wysiłkiem woli pohamowawszy się — odparł:

— Twoim obywatelskim obowiązkiem? Słuchaj, mój synu! Opowiem ci pewien wypadek.

I zwolna, drżącym głosem odtworzył swoją kalwarię.

DAJ NAM MĘŻÓW

miłościwy panie

Małe miasteczko macedońskie Edesa stało się obecnie głośne w całej Grecji. Czy dlatego, że odwiedził je król Jerzy II? Nie, toby nie był dostateczny tytuł do sławy: król przecież zaszczycił wizytą inne, znakomitsze miasta.

Nigdzie jednak nie wręczono mu takiej petycji,

nie wystąpiono z takimi skargami jak w Edesie.

Z początku wszystko się odbywało według ustalonego ceremoniału. Domy były ozdobione flagami, bito w dzwony, na dworcu stała warta honorowa i oczekiwały liczne delegacje. Powoli wjechał pociąg. Z wagonu wysiadł Jerzy II, król Hellenów. Zgodnie z tradycją powitała go przede wszystkim dziewczynka w bieli, która wręczyła królowi bukiet i drżącym ze wzruszenia głosem wyrecytowała wiersz okolicznościowy.

Gdy skończyła, nastąpił wypadek, o którym nazajutrz mówiła cała Grecja: do króla podeszła delegacja panien edeskich i wręczyła mu petycję.

O co prosiły króla dziewice edeskie?

O to, co najważniejsze.. o mężów! W podaniu, będącym wzruszającym krzykiem zrozpaczonych serc panieńskich, żaliły się, że w Edesie coraz trudniej o kandydatów do stanu małżeńskiego.

„Siejemy rutkę — biadały — zamiast wstępować, jak Bóg przykazał w związki małżeńskie i służyć ojczyźnie, przysparzając jej obywateli. A rząd patrzy na to całkiem obojętnie. Nie możemy dłużej cierpieć w milczeniu, żądamy, by rząd spełnił swój obowiązek i dostarczył nam mężów“.

Czy król również uznał, że rząd powinien się zajmować kojarzeniem małżeństw — nie wiadomo. W każdym razie

żal mu się widocznie zrobiło więdnących w panieństwie córek edeskich,

gdyż niezwłocznie wydał zarządzenie, które ma ulżyć ich doli i kazał przysłać do Edesy załogę wojskową.

— W ten sposób — oświadczył petentkom — zwiększy się w waszym mieście liczba kawalerów i łatwiej wam będzie znaleźć męża.

Ze świata

HUCZNE WĘGIERSKIE WESELE

We wsi Gara odbywało się niedawno wesele,na które zaproszono 550 gości. Przez trzy dni trwały uroczystości weselne, w czasie których dniem i nocą przygrywały na zmianę dwie kapele. Goście weselni zjedli w tym czasie ciasta wypieczonego z 14 cetnarów mąki, 2 krowy, 10 świń tucznych, 2 cielęta, 5 owiec, 500 gęsi, kaczek i kur — wypili kilkanaście beczek piwa, 850 litrów wina i w trzecim dniu wesela 700 butelek wody sodowej.

SAMOLOTY—KOLOSY

Królewskie towarzystwo lotnicze zamówiło w londyńskich zakładach mechanicznych 42 nowe samoloty pasażerskie. Nowe aparaty kursować będą na wszystkch szlakach królewskiego towarzystwa żeglugi powietrznej.

Zdaniem fachowców maszyny rozwijać będą szybkość 320 km. na godzinę. Wnętrze samolotów urządzone zostanie z ogromnym przepychem i zawierać ma liczne kabiny pasażerskie, 4 salony, jadalnię, łazienki oraz egzotyczny bar. Pierwszy 20-tonowy samolot kursować będzie na linii Londyn—Paryż. Obie metropolie połączone będą ze sobą niemal błyskawiczną komunikacją. W ciągu 90 minut będzie można odbyć drogę, wymagającą dawniej co najmniej trzygodzinnej podróży powietrznej.

MOTYLE O WIELKOŚCI PTAKÓW

Na Madagaskarze, dużej wyspie, położonej na Oceanie Indyjskim, pozostającej pod protektoratem francuskim, żyje pewien gatunek motyli, który zaliczany jest do największych na świecie. Motyle te są nazwane „Xantrophan morgani praedicta“ — przepowiadający Xantrofan“. Rozpiętość skrzydeł jego odpowiada rozpiętości skrzydeł szpaka. Ryjki tych motyli są dugie od 25 do 28 cm. Jest on zwinięty w kłębek, podobnie jak sprężyna w zegarku. Pożywienia szuka w kwiatach orchidei, która masowo rośnie na Madagaskarze.

Magazyn współczesny w Dąbrowie

w konkursie wystaw sklepowych zdobył miejsce czołowe

Konkurs wystaw sklepowych urzą dzony w miastach Zagłębia, a zorgani zowany przez Izbę przemysłowo- handlową w Sosnowcu wzbudził duże zainteresowanie.

Z pośród 39 sklepów, biorących udział w konkursie, czołowe miejsce, jak to zresztą można było zgóry się spodziewać zajęła znana w Zagłębiu firma p. n. „Magazyn współczesny" w Dąbrowie (ul. Kr. Jadwigi nr. 2) Sąd konkursowy przyznał tej firmie dyplom uznania pierwszego stopnia. I słusznie! Obie bowiem witryny sklepowe „Magazynu współczesnego", zarówno pod względem oryginalności, estetyki i walorów reklamowych urządzone zostały na wysokim poziomie artystycznym.

Każda pani musi zatrzymać się przed wystawą. Są one tak kuszące, że trudno sobie wyobrazić, aby było inaczej. Jedna witryna urządzona jest pod hasłem zbliżającego się karnawału. Na stalowo-jasnym tle wnętrza, jakby ręką rysownika naszkicowane na papierze kontury sylwetki damskiej wyszyte jedwabną nitką. Efekt dekoracyjny - wspaniały. Na przestrzeni całej wystawy, z wytworną niedbałością rozłożono wspaniałe materiały na suknie wieczorowe: różnokolorowe jedwabie, aksamity, cenne lamy srebrne oraz wiele innych materii.

Druga witryna ma inne przeznaczenie. Firma prezentuje na niej nowości sezonowe: materiały wełniane. W głębi na szafirowym tle — sylwetka kobieca wycięta z flaneli. I tu efekty: dekoracyjny i, co ważniejsze dla firmy — reklamowy osiągnęły zamierzony cel.

Całość wystawy przedstawia się artystycznie i wabi oko publiczności a w szczególności przedstawicielki płci pięknej. Należy zaznaczyć, że wszystko to wykonane ręką pracownika a nie zawodowego dekoratora

Zwrócić również uwagę należy na oświetlenie zewnętrzne całego magazynu witryn. I w tym wypadku firma zdała egzamin. Dyskretnie ukryte i umiejętnie rozmieszczone lampy nadają wieczorem wystawom wspaniałego wyglądu.

INWALIDZI PRACY

w obronie swych praw

Duże niezadowolenie wśród inwalidów kopalnianych i fabrycznych wywołało w Zagłębiu obcięcie emerytalnych odpraw robotniczych z Kasy Bratniej. Ponieważ inwalidom pracy emerytalne odprawy uszczuplono o kilkaset złotych, specjalna delegacja interwenjowała w tej sprawie u ministra Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie.

Przedstawiciel ministerstwa do tej kwestii ustosunkował się przychylnie

Z uwagi na to, że sprawy emerytalne mają być rozpatrywane na grudniowej sesji sejmowej delegacja inwalidów z kop. „Saturn" w nadchodzący poniedziałek ma prosić posła Kaczkowskiego w Sosnowcu o należyte oświetlenie położenia emerytów w Zagłębiu w czasie debat sejmowych i o poparcie ich postulatów.

Brała ślub w powstanie

102-letnia staruszka w Dąbrowie

Mało kto prawdopodobnie wie z mieszkańców Dąbrowy, że w ich mieście przy ul. Narutowicza nr. 59 mieszka Maria Dudkowa, która

liczy dziś 102 lata.

Maria Dudkowa mieszka obecnie wraz z córką Klarą Molenra, zamężną w skromnym, parterowym domku.

Współpracownik naszej redakcji miał sposobność rozwawiania z Dudkową. Na wstępie rozmowy sędziwa staruszka zaznaczyła, że jej miłym i cichym kącikiem, w którym spędza ostatnie chwile swego życia jest mała izdebka, użyczona łaskawie przez zięcia. Tu bowiem całymi dniami modli się, prosząc Boga, aby mogła jeszcze

choć raz w życiu ujrzeć światło dzienne

i swych najbliższych z rodziny, którzy mimo niedostatku, w jakim się znajdują o niej nie zapominają.

Należy tu zaznaczyć, że sędziwa staruszka od 15 lat utraciła wzrok, natomiast doskonale słyszy. Gorzej jest z chodzeniem, Staruszkę bowiem nęka reumatyzm nóg.

Dudkowa doskonale pamięta powstanie (1863 r.) w tym bowiem czasie, pracując we dworze, wyszła zamąż za powstańca nazwiskiem Dudek.

„Był to żołnierz zasłużony i bojowy". W chwili kiedy staruszka wymieniła te słowa w zamglonych jej oczach ukazały się łzy.

Ciekawem jest, że staruszka zachowała pełnię władz umysłowych i pamięta najdrobniejsze wypadki ze swego długiego życia. Lubi gawędzić, przy czym wspomina często o mężu.

Opuszczając skromną izdebkę sędziwej staruszki, życzymy jej — zdrowia.

Bezpłatne kursy nauczania

ROBÓT RĘCZNYCH W BĘDZINIE.

Swego czasu pisaliśmy, że dla młodych dziewcząt rozpoczął się bezpłatny kurs nauki robót ręcznych, prowadzony przez siostry pasjonistki na Górze Zamkowej w Będzinie.

Należałoby sądzić, że kandydatek na ten kurs będzie dużo. Tymczasem zgłosiło się zaledwie 15 kandydatek.

Czy mieszkańcy Będzina są już tacy zamożni, że nie chcą korzystać z bezpłatnej nauki? Zapisy przyjmują siostry pasjonistki w każdą środę o godz. 17-ej.

W Ząbkowicach

A NIE W ZAWIERCIU.

W związku z naszą wiadomością wczorajszą o zapowiedzi cofnięcia robotnikom czeskiej huty szkła w Zawierciu zapomóg w sumie 12 zł. tygodniowo, wyjaśniamy, że sprawa ta dotyczy dyrekcji huty szkła w Ząbkowicach, a nie huty w Zawierciu.

Wiadomości bieżące

Niedziela 29 Listopad	Dziś: 1 N., Saturn., Fileni. Jutro: Justyny, Andrzeja Ap. Wschód słońca: 7.47 Zachód słońca 3.25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 29 bm. o godz. 16.30 i 20.30 dwa pożegnalne występy nakomitego reżysera i artysty teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie p. J. Boneckiego w sensacyjnej komedii W. Wernera pt. „Ludzie na krze" obok niego biorą udział pp. Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Marwicz, Szczęsna, Erwan, Gołaszewski, Krotke, Kestrzyński i inn.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski. W niedzielę w kasie teatru od godz. 11 do 13 i od 15. Telefon kasy 61263

— DZIŚ O GODZ. 10-ej RANO w kinie „Bajka" w Dąbrowie odbędzie się akademia ku czci I. Daszyńskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosi generalny sekretarz C. Z. G. w Krakowie i b. poseł Piotrowski.

— KIELECKI ZARZĄD WOJ. ZW MŁODZ. PRAC. „JEDNOŚĆ" zawiadamia filje z terenu Zagłębia Dąbr., że dziś o godz. 15-ej organizuje się w lokalu filji w Sosnowcu przy ul. Mariackiej 1 zbiórkę, celem wspólnego zwiedzenia wystawy Spółdzielczości Spoż. „Społem".

— STARANIEM ZARZĄDU KÓŁKA ROLNICZEGO w STRZEMIESZYCACH WIELKICH odbędzie się w dniu 29 bm o godz. 15 w lokalu kółka, przy ul. Wągroda nr. 2 odczyt z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa, który wygłoszą instruktorzy powiatowi. Członkowie kółka rolniczego i osoby zainteresowane proszeni są o wzięcie licznego udziału

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU W SOSNOWCU w czwartek o godz. 16 urządza zebranie dyskusyjne, na którym poruszane będą aktualne tematy.

— „ANDRZEJKI". Zarząd koła Absolwentek Żeńskiej Szkoły Handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu, urządza w dn. 29 bm. o godz. 18 „Andrzejki" wraz z herbatką, na które zaprasza wszystkie członkinie. Wstęp 30 gr.

— REWJA WYSTAW SKLEPOWYCH W SOSNÓWCU. We wczorajszym sprawozdaniu z konkursu wystaw w Sosnowcu w opisie firmy „Zagłębianka", wskutek omyłki zecera wkradł się błąd, który zniekształcił sens zdania. Zamiast syzyfowa praca wydrukowano ryzykowne. Zdanie winno brzmieć: ‚Zaiste, syzyfowa to była praca'.

— STARANIEM PMS. w BĘDZINIE odprawione zostanie dnia 1 grudnia o godzinie 8.15 rano nabożeństwo żałobne, z racji uczczenia rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza.

Krwawa bójka
na ulicy w Będzinie

Wczoraj ulica Czeladzka w Będzinie była widownią krwawej bójki. Między Hendlem Klajmanem zam. przy ul. 1 Maja 26, a Majerem Grysmanem zam. przy ul. Browarnej wynikło nieporozumienie na tle osobistym.

Wczoraj obaj przeciwnicy, spotkawszy się na ulicy wszczęli między sobą kłótnię, która niebawem przemieniła się w bójkę.

Walczących Żydów rozpędziła policja. Na pobojowisku został zraniony do krwi Klajman, którym zaopiekował się lekarz. Na Grysmana spisano doniesienie.

—m—

Podkomitety zimowej pom. bezrobotnym
w gminie olkusko-siewierskiej

„Podawaliśmy już o powołaniu na terenie gminy olkusko-siewierskiej, Gminnego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Strzemieszycach, z p. inż. M. Czaplic kim na czele. Obecnie podajemy skład osobowy poszczególnych Podkomitetów jakie w liczbie 5 z uwagi na rozległy teren gminy celem usprawnienia działalności Gminnego Komitetu — powstały, a mianowicie: I. Podkomitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Gołonogu, w składzie: inż. Piotrowski przewodniczący inż. Szczepański vice przewodniczący J. Zięba sekretarz Dobrowolski skarbnik St. Szklarz zastępca. II. Podkomitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Niemcach, w składzie inż. M. Skup przewodniczący St. Dąbrowski zastępca H. Radecki skarbnik i St. Eicher — sekretarz.

III Podkomitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Ząbkowicach w składzie inż. Mizerski przewodniczący inż. Reszka zastępca T. Wróbel sekretarz IV. Podkomitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Strzemieszycach, w składzie pp. Dr. B. Drożdż przewodniczący, Wł. Jeleń zastępca, H. Jarmuszewski sekretarz St. Luduk skarbnik V. Podkomitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Maczkach w składzie Ks. Prob. St. Mieszczański przewodniczący pp. inż. A. Tobelski zastępca Kamiński skarbnik Jędrzejewski sekretarz

Onegdaj odbyło się drugie z kolei ogólne zebranie Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Strzemieszycach pod przewodnictwem p. inż. Mariana Czaplickiego, na którym ostatecznie ustalono normy opodatkowania, omówiono sposób ściągania świadczeń na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym oraz postanowiono wydać do społeczeństwa gminy odpowiednią odezwę od gminnego komitetu z uwzględnieniem norm opodatkowania. Wreszcie wyznaczono na dzień 6 grodnja 1936 r. na całym terenie gminy publiczną zbiórkę pieniężną z największym jej nasileniem. Ustalone zostały następujące zasadnicze formy publicznej zbiórki pieniężnej: 1. zbiórka puszkowa uliczna z wydawaniem ofiarodawcom odpowiednie go znaczka. 2. zbiórka puszkowa w lokalach zamkniętych jak kawiarnie restauracje oraz w mieszkaniach prywatnych itp. również z wydawaniem ofiarodawcom odpowiedniego znaczka. Zbiórkę uliczną puszkową przy udziale organizacji i osób z pośród miejscowej inteligencji przeprowadza poszczególne Podkomitety.

Bliższych informacji w sprawie przeprowadzenia zbiórki pieniężnej jak też i we wszystkich innych sprawach dotyczących działalności Gminnego Komitetu i Podkomitetów udziela kierownik organizacyjno propagandowy p. St. Duda, sekretarz gminy, telefon Nr. 68.420 Dąbrowa.

Syndyk Ostateczny masy upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogr. odp. w Sosnowcu zawiadamia wierzycieli tego banku, iż został sporządzony drugi plan częściowego podziału funduszów masy upadłości według którego przypada wierzycielom do wypłaty 2 proc. sprawdzonych wierzytelności bez odsetek.

Wierzycielom, którzy po dniu 1 I. 1934 r. tj. po dacie otwarcia upadłości jakiejś kwoty z Spółdz. Banku Zagłębia otrzymali, będą one potrącane z należności przypadającej z niniejszego podziału.

Po odbiór należności winni zgłaszać się wierzyciele do lokalu Spółdz. Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu od godz. 9—12 i od 16—19 w następującym porządku alfabetycznym:

wierzyciele na lit.	A, B —	w dniu 3 grudnia b. r.
„ „ „	C, D —	„ 4 „ „
„ „ „	EFG —	„ 5 „ „
„ „ „	HIJK—	„ 7 i 8 „ „
„ „ „	LŁMNO —	„ 9 i 10 „ „
„ „ „	P R —	„ 10 i 11 „ „
„ „ „	S —	„ 12 „ „
„ „ „	TUW —	„ 14 „ „
„ „ „	Z Ż —	„ 15 „ „

Wierzyciele zgłaszający się po odbiór pieniędzy, winni okazać: 1) tytuł sprawdzonych wierzytelności (książeczka oszczędnościowa lub wyciąg z r-ku bieżącego itp.), 2) dowód stwierdzający tożsamość osoby.

Osoby, działające w imieniu wierzycieli, winny okazać upoważnienie do odbioru pieniędzy z podpisem urzędownie poświadczonym, zaś sukcesorowie wierzycieli winni prawa swe do odbioru pieniędzy udowodnić.

O terminie następnych podziałów nastąpi osobne ogłoszenie.

ADW. DR. JULIUSZ BRAUN.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 29 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.10 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Tr uroczystości konsegracji ołtarza w kosciele św. Jakuba w Toruniu. 10.20 Programy lokalne. 11.57 Sygna czasu. 12.03 Muzyka polska. 1300 Programy lokalne. 13.12 Koncert rozrywkowy. 14.00 My awangarda. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.30 Za broń. 17.00 Koncert symfoniczny. 19.00 Szkic litteracki. 19 15 Programy lokalne. 20 20 Wiadomości sportowe. 20.35 Programy lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik weczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Recital skrzypcowy. 22.00 Lekka audycja muzyczna. 22.40 Pogramy lokalne.

KATOWICE.

Niedziela, 9 listopada.

6.00 Surmy śląskie. 6.15 Koncert symfoniczny. 8.18 Kącik dla Młodzieży Przysposobienia Roln. 8.30 Koncert życzen 10.50 Płyty. 13.00 Co słychać na Śląsku. 16.00 Koncer reklamowy. 16.20 Na karemęgu w dzielnicy ateńskich garncarzy. 19.15 Program na jutro. 19.20 Muzyka lekkt. 19.50 Dola i nieszczęście żołnierza. 20.55 Wadomości sportowe. 22 40 Płyta za płytą.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 30 listopada.

6 30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15 15 Programy lokalne 16.15 Odczyt. 16.20 Arie i pieśni. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Skrzydlaci śpiewacy Pomorza 18.00 Zapora wodna w Porąbce. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Kącik dla młodizeży wiejskiej. 19.00 Audycja strzelecka. 19.50 Koncert ork. 20.45 Dziennik wieczorny. 20 55 Pogadanka aktualnt. 21.00 Andrzejki. 21.50 Płyty. 22.00 Koncert w wyk. ork. Symf. P R.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

43.

W godzinę później cały pałac zaalarmował przeraźliwy krzyk Julii:

— Pali się! Ratujcie! Pali się!

Paliło się w przeklętym pokoju narożnym, w którym w ciągu niespełna sześciu dni zginęło tragiczną śmiercią dwóch Boltonów. Pokój ten był zamknięty na klucz, klucz spoczywał w kieszeni inspektora, a pomimo to pożar wybuchnął właśnie tam!!

ROZDZIAŁ XIX.

Pożar ugaszono stosunkowo dość łatwo, bo wystarczyło kilkanaście wiader wody, niemniej specjalista od daktyloskopii i pono genialny „Ulisses" nie mieli tutaj już nic do roboty; pierwszemu uniemożliwiły zdjęcia ewentualnych odcisków ogień i woda, drugiemu gryzący dym po spaleniu dywanu zatarł woń potu zabójcy Ludwika Boltona. I właśnie o to musiało chodzić podpalaczowi.

— Napewno o to! — powtarzał inspektor, miotając się po fatalnym pokoju od ściany do ściany w nadziei, że przecież znajdzie jakiś zgubiony przedmiot, jakiś ślad upragniony... Lecz szukał napróżno.

— A którędy on wlazł tutaj znowu?

— Oczywiście oknem, panie inspektorze.

— Julio, czyś zapomniała, że drabina jest połamana?

— Zresztą postawiłem tam człowieka na straży — rzekłszy to, Huber wychylił się przez okno. — Gdzież on jest, u licha?

— Kto?

— No, pan Tytus!

— Mój brat śpi od godziny — wyjaśnił Wawrzyniec Dorn. — Chciałem go teraz obudzić, ale mama...

— Co? On śpi, chociaż ja mu poleciłem, żeby tam stał aż do...

— Przecież pan go sam zwolnił z tego posterunku.

— Ja?! — Inspektor uszczypnął się w rękę, by stwierdzić, że nie śni. — Moi państwo, czy wy chcecie ze mnie robić warjata?!... To wam się nie uda! — wrzasnął. Proszę mi tu przywołać pana Tytusa.

Tytus Dorn zjawił się po chwili zaspany i oburzony na Hubera, że go znowu kazał obudzić.

— Dlaczego pan opuścił samowolnie wyznaczony posterunek? Czy pan wie, jak za to karzą w wojsku?!

— Na szczęście tu nie wojsko! — żachnęła się Magdalena.

— Pozwól, mamo, ja sam mu odpowiem... Stałem kolo połamanej drabiny przez jakiś czas, a potem ktoś skądś zawołał, że mogę iść spać, więc...

— Zaraz, zaraz, co to znaczy „ktoś skądś zawołał". Kto?

— A bo ja wiem, kto? To był męski głos, lecz czyj nie zastanawiałem się dotychczas.

— Ale może się pan zechce nad tym zastanowić teraz! Czy to był głos pana Michała? Czy pana Witolda? Wacława?

— Nie pamiętam już, jak Bozię kocham. Ktoś krzyknął: „Huber powiedział, że już możesz iść spać", no więc wróciłem do domu z przyjemnością...

Inspektor pogodził się wreszcie z tym faktem, że od Tytusa nie dowie się niczego, poza tym był wprost zaskoczony niesłychanym tupetem tajemniczego zbrodniarza. Pomimo zawodowej nienawiści do przestępców, czuł niekłamany podziw dla tego przeciwnika, dla jego sprytu, przezorności i odwagi, graniczącej z zuchwalstwem Czyż nie dowodziło tego podstępne odwołanie z posterunku Tytusa, który miał pilnować okna? Albo to podpalenie, zmierzające do zatarcia śladów i uniemożliwienia pościgu z pomocą policyjnego psa?

— Wytłumaczcie mi, moi drodzy — zabrzmiał głos Julji, niezaspokojonej w swojej ciekawości — jak on się mógł tutaj dostać bez drabiny.

— Może opuścił się z dachu?

To powiedział Michał! Michał, który wczoraj w obecności Hubera przeszedł po wąskim gzymsie z jednego balkonu na drugi! Inspektor nie mógł teraz od niego oderwać wzroku...

Tymczasem obydwaj Dornowie wychyliwszy się przez okno, zadarli głowy w górę i zaczęli wzrokiem odmierzać odległość od dachu.

— Nie — odrzekł Wawrzyniec — tej sztuki mógłby dokazać tylko jakiś zawodowy akrobata!

— Przesada. Nie jestem cyrkowcem, a zrobię to samo, przypuszczam; czy mogę spróbować?

To także mówił Michał! I uśmiechając się zagadkowo, patrzył prosto w oczy inspektorowi, któremu znowu przyszedł na myśl bezwzględny upiór tajemniczego przesiępcy...

Mateusz wraca! — oznajmił Tytus.

Wszyscy przysunęli się do okien. W oddali ponad szarą wstęgą drogi kołysał się olbrzymi wąż kurzu; lecz tego pytona, mknącego szybko w stronę pałacu stanowiła bryczka. Gdy przybliżyła się, spostrzeżono w niej cztery osoby; obok Mateusza siedział policjant, a za nimi dwóch agentów uzbrojonych po cywilnemu. Pomiędzy nimi kręcił się duży pies.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(o) KINO „ORZEŁ“ — dzisiaj „Róża“

(o) WIECZORNICA. Katolickie Stow. Młodz. Męsk. w Olkuszu urządza w dn. 30 bm. w sali gimn. szkoły powszechnej nr 1 wieczornicę, na którą m. in. złożą się: obrazek sceniczny „A prawu stało się zadość“ oraz sztuczkę pt. „Do wszystkich ja rzeczy stworzony“.

Nr. Km. 1112, 87, 1688 i 744/36 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej Nr 34-a na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) **Dnia 4-go grudnia 1936 roku** w I-szym terminie o godzinie 10-ej w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 12 składających się z różnych towarów oszacowanych na łączną sumę 1459 zł. 95 gr.

2) **Dnia 7-go grudnia 1936 roku** w I-szym terminie o godzinie 12-ej w Sosnowcu, przy ulicy Targowej Nr. 4, składających się z 14-tu kredensy kuchennych, oszacowanych na łączną sumę 700 zł.

3) **Dnia 10-go grudnia 1936 roku** w I-szym terminie o godzinie 13-ej w Sosnowcu, przy ulicy Targowej Nr. 4, składających się z różnych ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 890 złotych.

4) **Dnia 7-go grudnia 1936 roku** w I-szym terminie o godzinie 10-ej w Sosnowcu, przy ulicy Targowej Nr. 4, składających się z różnych towarów, oszacowanych na łączną sumę 1368 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać, pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 27 listopada 1936 roku.

Komornik rewiru II-go
JAN CRZASTOWSKI

Km. 1658/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie rewiru II-go, urzędujący w Będzinie przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 14 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 stycznia 1937 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Będzinie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu częściowo zabudowanego, trzech oficyn piętrowych i jednej parterowej, murowanych, ustępów, chlewika i komórek, szczegółowo opisanej w protokule opisu z dnia 24 października 1936 r. położonej w Będzinie, powiecie będzińskim, województwie kieleckim, cznacz. polic. Nr. 18 przy ulicy Krakowskiej, obejmującej powierzchni około 486 mtr. kw., która stanowi własność Teofila Maruszczyka i masy spadku wakującego po Stanisławie Maruszczyk.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie pod Nr. rep. hip. 495.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 16.010.63. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 10.673.35.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1601, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik
ALEKSANDER KRAUZE.

Będzin, dnia 28 listopada 1936 r.

Z SĄDU

Urząd skarbowy przeciw Tow. franko-włoskiemu

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się ciekawy proces, wytoczony przez Urząd Skarbowy w Będzinie Towarzystwu franko-włoskiemu w Dąbrowie Górniczej w sprawie Kopalni „Koszelew“.

Kop. „Koszelew“, znajdująca się na terenie będzińskiego Urzędu Skarbowego, należy do Towarzystwa franko-włoskiego i posiada dwa szyby „Koszelew“ i „Barbara“, eksplitując nadania górnicze pod nazwą „Koszelew“ — Ksawera — Tryvoulsy“.

Zdaniem Urzędu Skarbowego Towarzystwo francusko-włoskie winno wykupić oddzielne świadectwo przemysłowe na prowadzenie kopalni „Koszelew“, która posiada własne szyby i jest pod względem produkcji samodzielną jednostką techniczną.

Ponieważ towarzystwo francusko-włoskie nie posiadało takiego świadectwa przemysłowego w latach 1933 1934, Urząd Skarbowy wydał orzeczenie nakazujące wykupienie świadectw przemysłowych za te lata, a nadto nałożył na przedstawicieli towarzystwa winnych tego uchylenia na szkodę Skarbu Państwa, Pawła Cabane, Władysława Jankowskiego i Fernanda Louisa, zam. w Dąbrowie Górniczej (ul. ks. Augustynika 8) wysoką grzywnę, zasądzając od nich solidarnie 115.200 złotych od orzeczenia tego Towarzystwo franko-włoskie odwołało się do Sądu Okręgowego. Proces, który wzbudził szczególnie w aferach przemysłu górniczego wielkie zainteresowanie, zakończył się

uchyleniem orzeczenia Urzędu Skarbowego w Będzinie

i uniewinnieniem wszystkich trzech oskarżonych.

Sprawa ta będzie jeszcze niebawem przedmiotem rozważań przez Sąd Najwyższy, do którego przedstawiciel kieleckiej Izby Skarbowej zapowiedział skargę kasacyjną.

Zięć podpalił
zagrodę teścia

W tych dniach wieczorem w zabudowaniach Szymona Leśniaka w Lasach Wielkich, gm. Żarnowiec wybuchł pożar, który strawił część domu, dwa chlewy, zboże, sprzęty domowe oraz inwentarz żywy i martwy.

Jak wykazało dochodzenie, pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się zięć poszkodowanego, Kazimierz Szczerba zamieszkały przy teściu.

Podpalenia Szczerba dokonał z zemsty za wypędzanie z Domu przez teścia jako bezrobotnego..

Ofiara

Jutro dnia 30 listopada jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci naszej najukochańszej i niezapomnianej matki składa na „Dom starców“ przy ul. Chmielnej Szymon Kudawer, lekarz dentysta zł. 5.

Nr. Km. 1105, 1797, 1769/36.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Piłsudskiego Nr. 2 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi ruchomości, mianowicie:

1. Dnia 2 grudnia 1936 r. od godz. 11-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Chemicznej nr. 6 w terminie 2-im sprzedaż mebli domowych szafy pod machoń, nocnych szafek, stołu kredensu, radia firmy „Telefunken“ i innych, oszacowanych na sumę 1010 zł. na zaspokojenie wierzytelności Büchlera Zygmunta i innych. Sprzedaż rozpocznie się od 2/3 sumy oszacowania.

2. Dnia 7 grudnia 1936 r. od godz. 12.45 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 23, w terminie I-m sprzedaż różnych towarów galanteryjnych jak koszul męskich, skarpetek, chustek, kołnierzyków, koszul sportowych i swetrów, oszacowanych na sumę zł 2800 na zaspokojenie wierzytelności Epsztajna Joska i innych. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 oszacowania sumy.

3. Dnia 7 grudnia 1936 r. od godz. 13.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Dekerta Nr. 15, w terminie I-m sprzedaż 3-ch maszyn do wyrobu pończoch, 2-ch cholewkowych i 1 stopowej kompletnych, na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Szacunek zgodnie z art. 588 § 2 K. P. C. ustalony zostanie przez biegłego w dniu miejscu licytacji.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

wz. Komornik Sądowy
(—) W. MADER.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

POSADY I PRACE

DAM 100 zł. za wyrobienie mi stałej pracy. Adres w administracji.

POTRZEBNY zdolny sprzedawca gilz na powiat Będziński z kaucją lub zabezpieczeniem, oraz biegła pracownica do Gilziarni i chłopiec do posług i pomocy. Zgłoszenia Orla 3, godz. 19—20.

POTRZEBNA panienka do wszelkiej domowej pracy. Będzińska 14. Piwiarnia Śliwińska.

JESTEM córką emigranta z Francji znam dobrze język francuski, poszukuję pracy w charakterze bony do dziecka. Sosnowiec, ul 3-go Maja 11 Antoni Dorobisz

POTRZEBNA prasowaczka do bielizny sztywnej. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

POTRZEBNY stolarz lub podręczniak. Wiadomość Sosnowiec, Środula, Krasińskiego 25.

PANIE inteligentne ponad 24 lat zostaną przyjęte do stałej pracy w handlu. — Przyjmuje w poniedziałek od godz 10—12 3—5 biuro Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a I p. m. 6.

POTRZEBNA dziewczyna do 2 osób. Będzin. Małachowskiego 54-a m. 22/25.

POTRZEBNA służąca z początkami gotowania. Sosnowiec, Żeromskiego 6, piwiarnia

POTRZEBNY zdolny subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec. Piłsudskiego 28, Snopkowski.

POTRZEBNA służąca M. Hampel, Będzin Kołłątaja 33. parter prawa oficyna.

POTRZEBNY praktykant do automatu. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Będzin.

POTRZEBNY chłopak na praktykę. Koncesjonowany Zakład Elektrotechniczny Mosna. Dąbrowa. Legionów 89.

PRZYJMĘ ucznia na praktykę cukierniczą z małą kaucją. Oferty składać „Expres" Dąbrowa.

KASJERKA z kaucją potrzebna. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia"

POTRZEBNY stolarz na roboty dobre fornierowane. Grodziec. Okrzei 11. Zwolański

MŁODA panienka z ukończoną szkołą we Francji poszukuje miejsca do dzieci. Zgłoszenia „Expres" Będzin pod „Francuski"

POTRZEBNA kompletnie zdolna panna do szycia. 3 Maja 9 II p.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont" Katowice, Dworcowa 18.

SZCZOTKI wszelkiego rodzaju poleca polska wytwórnia szczotek Tyc, Dąbrowa Górnicza Piłsudskiego 15.

PIECE kaflowe przenośne, kafle białe, kolorowe, płytki ścienne glazurowane, Płyty piekarskie, cegły szamotowe, koks, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec, Stara 4 telefon 62363.

DOMEK nowy, ogródek Środula 8.500. Dom nowy Pogoń dochodowy 60 000. Urządzenie całkowite restauracyjne sprzedam za 50 proc. wartości, majątki miejskie i rolne. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro, tel. 62544.

TRZY morgi ziemi pszennej zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Środula, Wapienna 90, Józef Pluta.

TARTAK Sosnowiec Dziewicza 18, telefon 626-15 poleca TROCINY w każdej ilości.

PIANINO krzyżowe okazyjnie sprzedam Sosnowiec ul. Kilińskiego 11. Stefani.

KONTUAR duży obity blachą cynkową do sprzedania Sosnowiec. Kaliska 11.

SPRZEDAM skrzypce i kontrabas odpowiednie. Wiadomość: Sosnowiec, Pańska 34

SPRZEDAM nowo urządzoną owocarnię przy ulicy Suchej 24 Sosnowiec — Pogoń.

SPRZEDAM w Częstochowie sklep spożywczy z ładnem mieszkaniem w cenie 1200 zł. i piwiarnię jadłodajnię cieszącą się dobrą frekwencją stałej publiczności 1500 zł. z powodu zmiany interesu i stosunków rodzinnych. Wiadomość w administracji.

PIANINO Arnolda Fibigiera, stoły restauracyjne tanio sprzedam Sosnowiec, Narutowicza 6. Hadra.

SPRZEDAM sklep urządzony nowocześnie w dobrym punkcie na Pogoni nadający się na każdy interes. Wiadomość administracja.

SKLEP sprzedam z urządzeniem z powodu wyjazdu tanio. Pogoń, Racławicka 4

DO sprzedania harmonja stoliczkowa firmy „Kupisy" niedrogo. Będzińska 14 Piwiarnia Śliwiński.

SPRZEDAM plac 35 prętów. Wiadomość: Sosnowiec, Wapienna 1 Dobrek.

RADIO nowoczesne sieciowe 4 lampy, anodowe 2 lampy tanio sprzedam. Pogoń, Kopernika 10 Gruszka.

NICIARKĘ półautomat lub automat kupię zaraz. Oferty: Warszawa „Ruch" Jerozolimska 63.

SPRZEDAM dom murowany sklep. Miejscowość handlowa. Dąbrowa Górnicza, Robotnicza 3.

BUDKA nowa z urządzeniem tanio do sprzedania ul. Sielecka 5 Nowak.

OKAZJA sprzedam harmonię stolikową odpowiednią 180 złotych. Sosnowiec, Modrzejowska 45, Kopeć.

SPRZEDAM dom 4 ubikacje 126 prętów placu koło kopalni „Mars". Kasę ogniotrwałą 14 flotmanek. Szlachta, Dąbrowa Górnicza. Legionów 74.

HARMONIĘ Kupisa stolikową sprzedam okazyjnie. Gołonóg, Podlesie 37, T. Zygiert.

SKLEP spożywczy do sprzedania z powodu braku gotówki. Wiadomość filia Będzin.

MEBLE najkorzystniej kupisz za gotówkę, raty, obligacje pożyczki bezpośrednio z Mechanicznej Stolarni Antoni Toll Będzin, Narutowicza 8, tel. 71847 obok poczty.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera 45 zł. bębenkową. Jęzor, Cebrat.

Za Pożyczki Państwowe

Zegary, zegarki, pierścionki, zastawy stołowe, mandoliny, skrzypce. Brzytwy gwarantowane. Jakubiński, Modrzejowska 39 Sosnowiec.

OWOCARNIA do sprzedania z powodu wyjazdu. Sosnowiec, ul. Będzińska 28.

Encyklopedię

Trzaski kupi okazyjnie zaraz Księgarnia „Polonia" Sosnowiec.

SPRZEDAM z powodu nagłego wyjazdu niewykończony jednopiętrowy dom, sześć ubikacji i sklep nadający się na każdy interes. Wiadomość Dąbrowa, Król. Jadwigi 44 „Bratniak".

Z POWODU wyjazdu sprzedam tanio dobry fortepian, biurko, łożko, stół, garnitury: frakowy, żakietowy, książki, nuty na skrzypce, fortepian, chóry, orkiestry. Pogoń. Rybna 5. m. 22.

HEBLARKA (szeping) stołowy 200 m. skok i sztanca ekcentryczna, ręczne okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Korpak, Sosnowiec. Żytnia 13

SPRZEDAM: szafę garderobę, łózka, nocne szafeczki jasne. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM sklep galanteryjny lub odnajmę połowę sklepu w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej. Wiadomość w administracji.

PLAC pod budowę położony w okolicy ulic Siennej i Kaczej w Sosnowcu o przestrzeni 53 prętów kwadratowych do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 17-a codziennie w godzinach od 18 do 20. lub tel. 613-62.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice. Dworcowa 18.

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie **„KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—**

MASZYNY do szycia Singera jak nowe od zł. 35, Rastgassera nowe 160. Sosnowiec 3 maja 11-a Oderberg.

WAPNO

budowlane w bryłach. pierwszego gatunku. tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 719.20

SPRZEDAM sklep spożywczy lub urządzenia. Wiadomość w administracji.

DO sprzedania nieruchomość. Dąbrowa, Szyszena 8. Wiadomość Gosk, Będzin, Czeladzka 4.

OTOMANY, tapczany, materace, kozetki przeróbki i reperacje. Dąbrowa Gornicza Żeromskiego 25, Józef Marlicki. Robota solidna. Ceny niskie. Warunki dogodne.

MASZYNY do pisania, nowe, używane w księgarni Zmigroda, Będzin. tel. 71023.

PIANINO koncertowe przepiękny ton okazyjnie sprzeda byle zaraz. Pyrzyk, Grodziec, Kopernickiej 17.

SKLEP z pokojem i urządzeniem do sprzedania. Sosnowiec, Sobieskiego 5-a.

PLAC przy Grodzieckiej, szafę, stół czarny rozsuwany, zegar, patefon, maszynę sprzedam Sosnowiec, Floriańska 11 m. 41

OKAZJA! Sprzedam budkę z urządzeniem na dobrych warunkach w dobrym miejscu. Wiadomość w administracji.

WYSPRZEDAŻ mebli używanych niedrogo oraz kurtki i palta zimowe. Wiadomość w firmie Foto-Lazar.

SPRZEDAM urządzenie sklepowe po bardzo niskiej cenie. Warszawska 8 u Perelka

Z POWODU wyjazdu sprzedam budkę z towarem. Będzin, Małobądzka 36.

MOTOCYKL B. S. A., radio, łóżeczko dziecinne sprzedam. Będzin, Ksawerowska 40 Stodółkiewicz.

PIANINA Bettinga uznane za najlepsze sprzedaję od 1300 zł. Warunki najdogodniejsze. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan

LOKALE

DWA pokoje, nadające się na biuro na I piętrze w domu reprezentacyjnym do wynajęcia. Sosnowiec, Dęblińska 7. Wiadomość telefon 62562 lub dozorca wskaże.

POTRZEBNY pokój kuchnia okolica Pogoni. Zgłoszenia do administracji pod „Pokój".

DO wynajęcia pokój z kuchnią Sosnowiec, Moniuszki 8 u gospodarza.

WYNAJMĘ pokój umeblowany z wygodami — łazienką ul. Wawel 12 — Gciniana.

DUŻY ładny pokój z umeblowaniem lub bez, z wygodami wynajmę kulturalnemu panu. Oferty do administracji pod „Zaraz".

WYNAJMĘ domek składający się 3 pokoi, kuchni przedpokoju, pralni i wygód. Wiadomość w administracji.

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia: Sosnowiec, Piłsudskiego 110-12.

3 POKOJE z kuchnią do wynajęcia Sosnowiec, Marjacka 10.

DO wynajęcia 5 pokoi z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią wszelkimi wygodami przy ul. Czystej 9. Wiadomość u W. Telema na Piłsudskiego 12.

POKÓJ umeblowany z wygodami i oddzielnym wejściem dla małej rodziny poszukiwany. Oferty sub „A. Z."

DO wynajęcia pokój z kuchnią obszerne Pogoń. Pszenna 16. gospodarz.

DO wynajęcia w gmachu P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a od 1 lutego 1937 r. lokal parterowy o 3 ubikacjach z wszelkimi wygodami nadający się na biuro, lecznice. sklep itp. oraz tamże od zaraz garaż. Wiadomość codziennie na miejscu w godzinach od 18 do 20 lub tel. 613-02.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec Czysta 9 u Goldsteina.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Wygody — telefon. Stara 2 m. 6.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec. Czysta 9 u Goldsztajna.

POKÓJ kuchnia do wynajęcia zaraz. Wysoka 10. Sosnowiec.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem. Owsiana 10-a.

TRZY pokoje z wygodami i dwa osobne do wynajęcia III piętro front, Warszawska 6

POJEDYŃCZE mieszkanie do wynajęcia. III Zagórska 63 F. Kałat Będzin.

UZDROWISKA.

Zakopane

pensjonat „Wawel" Krupówki obok parku otwarty pod zarządem Jadwigi Płodzyńskiej. Wszelkich informacyj udziela się listownie.

MATRYMONIALNE

WDOWIEC lat 35 inteligentny posiadający przedsiębiorstwo pragnie poznać starszą pannę lub wdowę bezdzietną z gotówką dla powiększenia przedsiębiorstwa. Listy kierować do „Expresu Zagłębia" pod „Ślub w karnawale".

KAWALER urzędnik przystojny, sympatyczny lat 30 pozna Panią sympatyczną zamożną. Cel ognisko domowe. Oferty do Administracji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod Przeznaczenie.

WARTOŚCIOWY inteligentny 33-letni samotny mężczyzna, celem umilenia nudnych wieczorów pozna przystojną inteligentną towarzyszkę. Tylko szczegółowe nieanonimowe zgłoszenia. Filia Będzin. — Dobrze sytuowany.

RÓŻNE

FOTOGRAFIE legitymacyjne, pocztówki grupy, portrety wykonuje Zakład Fotograficzny A. Rączki, Mościckiego 12. Wykonanie solidne, ceny niskie.

POSZUKUJĘ koncesji na restaurację lub skład wódek. Wiadomość w administracji.

PRZYBŁĄKAŁ, się duży pies myśliwski można odebrać. Mariacka 3. Wosiński

6—10 TYSIĘCY złotych poszukuje na dom w śródmieściu wartości ok. 75 tysięcy zł. Oprocentowanie, zabezpieczanie i termin zwrotu do omówienia. Zgłoszenia kierować pod „Pewna lokata" 6—10 do administracji Expresu.

PRZYJMUJE wszelką bieliznę do szycia (wyprawy) z własnego i powierzonego materiału oraz potrzebna hafciarka do haftu ręcznego, maszynowego, wysnuwaczka i uczenice do nauki. Sosnowiec, Narutowicza 30, Chojnacka.

Zbliża się

Gwiazdka! Czas pomyśleć o prezencie!

PORTRET

artystycznie wykonany wraz ze złoconą ramą za 5 zł. będzie miłym i trwałym prezentem.

Foto-Lazar

Sosnowiec, Piłsudskiego 14

ODSTĄPIĘ piekarnię lub przyjmę wspólnika może być nie fachowiec tylko zaraz. Wiadomość w administracji.

POSZUKUJĘ pożyczki od 15.000 do 20.000 na hipotekę. Warunki do omówienia. Wiadomość w administracji.

PO raz drugi wzywam pana Dudka w sprawie gaśnic, gdyż wyjeżdżam. M. Ch

Bezpłatnie

WYUCZAM KROJU, SZYCIA, modelowania najnowszym systemem Krój nagrodzony najwyższą nagrodą na wystawach Będzin, 1-go Maja 4 m. 44. Dyplomowana mistrzyni z Warszawy Gorska.

ONDULACJA trwała z gwarancją tylko 4 zł. SALON DLA PAŃ „SANITAS" G Krawiec. Sosnowiec. Modrzejowska 1.

Wiadomość dla Pań

która z pań chce elegancko tanio się ubrać niech spieszy po model do dyplomowanej mistrzyni z Warszawy. Będzin, 1 Maja 4 m. 44. Górska.

KAZIMIERZ Urgacz zgubił książeczkę wojskową wraz z dowodami wydanemi przez PKU. Sosnowiec.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.